

REPUBLIKA

Proces Matteottiego.

Wewnątrz samochodu zdarzyło się coś „nienormalnego”.

Chieti, 20 marca.

W dalszym ciągu rozprawy o zabójstwo Matteottiego obrońca Farinatti przedstawił broszurkę, która Matteottiego w języku niemieckim p. t. „Rok panowania faszystów”. Następnie świadek deputowany Casinelli, stwierdza, że w osobie Matteottiego chciano zgładzić najzacieklejszego, najbardziej uporczywego przeciwnika faszyzmu.

plecie udał się na plac sąsiedni dla o-
plecie udał się na plac sąsiedni dla o-
plecia automobili, który służył dla
porwania Matteottiego. Przewodniczący
zakazuje zbadać stan karety samocho-
dowej, którą według opinii rzeczoznaw-
ców, pozwala przypuszczać, że we-
wnątrz samochodu zdarzyło się coś nie-
normalnego.

W Pekinie wroć!

Sytuacja europejskich jest bardzo poważna.

Nowy Jork, 20 marca.

Doniesienia z Pekinu przedstawiają położenie w mieście jako krytyczne. Obawiają się tam plądrowania mieszkań przez żołnierzy. Straże poselstw znajdują się w pogotowiu. Mieszkania cudzoziemców, poza dzielnicą ambasadorów, są specjalnie strzeżone przez żołnierzy chińskich. Grupy studentów przeciągają ulicami i domagają się odwołania z Pekinu wszystkich obecnych dyplomatów. Wśród europejskich zaczyna się szerzyć zaniepokojenie. Rząd centralny przedsięwziął przygotowania wojskowe na szeroką skalę aby przeszkodzić powtórzeniu się onegdajszych zajść. W mieście został proklamowany stan oblężenia.

Komintern jest zadowolony

z postępów, jakie rzekomo czyni bolszewizm w świecie.

Moskwa, 20 marca.

„Prawda” podaje bardzo ogólne stwierdzenie prac czwartej sesji komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej (I. K. K. I.). Komintern ponownie stwierdził, że Europa przechodzi obecnie okres stabilizacji kapitału. Stan ten podtrzymywany jest przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej drogą udzielania pożyczek. Stabilizacja jednak przejawia się nie wszędzie jednakowo. Np. w Anglii, mimo dość żywej pracy agitacyjnej młodszej partii komunistycznej kapitał stoi na bardzo słabych podstawach, we Francji — słabiej. Siłę angielskiej burżuazji widzi Komintern w zespoleniu się angielskiego kapitału, oraz w powadze i ogledności angielskiej klasy posiadającej. Komintern był naogół zadowolony z wewnętrznej pracy poszczególnych partii komunistycznych, których bolszewizacja szybko postępuje naprzód. Powstałe w ostatnich czasach odchylenia od linii wytyczonej, czy to w prawo, czy też w lewą stronę, będą przez komintern usilnie zwalczane. To też mimo tego, że odchylenia te spowodowały w tonie samego kominternu pewne nieporozumienia i antagonizmy, tenże komintern zapatruje się na przyszłość bardzo optymistycznie.

Rekonstrukcja gabinetu?

P. P. S. żąda całkowitego uwzględnienia jej słusznych postulatów, grożąc w przeciwnym wypadku wystąpieniem z koalicji.

Niepewne losy min. Zdziechowskiego i Raczkiewicza.

Nasz spraw. parlamentarny telef.:

Premier Skrzyński natychmiast po przyjeździe do Warszawy rozpoczął nie zwykle pracowicie swe funkcje szefa rządu.

A więc odbył kilka konferencji, następnie audjencję u p. prezydenta Rzeczypospolitej, na której zdawał sprawę z wyniku narad genewskich, wizyte u marszałka Rataja (tu również poinformował o pracach na terenie ligi narodów).

Wreszcie późnym wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym premier wygłosił expose i odpowiadał na liczne pytania poszczególnych ministrów, a zwłaszcza dotyczące t. zw. komisji reorganizacji rady ligi.

Ten pracowity dzień jest tylko początkiem ruchliwego i zajmującego tygodnia, jaki premiera oczekuje.

Ruch polityczny w tonie rządu i stronnictw będzie tak wzmożony, że grozi w swych skutkach nawet ewentualnemu rozłuciu koalicji.

Rozegrać się ma bowiem walka pomiędzy poszczególnymi stronnictwami, wchodzącymi w skład koalicji.

Pierwsze skrzypce w tym koncercie koalicyjnym odegra P.P.S., której wtórować będzie Z.L.N.

Chodzi tu mianowicie o uwzględnienie postulatów P.P.S., dziś już potwierdzonych przez radę naczelną partii. Od uwzględnienia wysunętych postulatów uzależniony jest bowiem dalszy udział P.P.S. w rządzie.

Chodzi tu przede wszystkim o osobę ministra Zdziechowskiego, z którego działalnością finansowo-gospodarczą P.P.S. zgodzić się nie może (jak słychać minister Zdziechowski przygotował kontrproponycję).

P.P.S. stawia sprawę twardo. Albo p. Zdziechowski pójdzie na rękę żądaniom socjalistów, albo będzie musiał z gabinetu ustąpić.

Byłoby to więc zapowiedzą początku rekonstrukcji gabinetu, o ile Z.L.N. ze swej strony nie stanie murem za Zdziechowskim, co jest bardzo możliwe.

Wtajemniczeni jednak w zakulisową grę koalicji twierdzą, że wszystko da się naprawić i że groźba taka z jednej i drugiej strony rozleździe się po kościach.

Zresztą najwłaściwiej pokażą nam, kto miał rację

Faktem niezaprzeczonym jest inna sprawa, również dotycząca rekonstrukcji gabinetu.

Mianowicie ustąpić ma minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, który natychmiast po przyjeździe premiera kategorycznie prosił o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Oficjalnie mówi się, że p. Raczkiewicz jest przemęczony i to miałyby być głównym powodem jego rezygnacji.

Nieoficjalnie zaś twierdzą, że bez pewnej racji, że p. Raczkiewicz, jako urzędnik fachowy, zmęczony się lawirowaniem pomiędzy ramami politycznymi.

Sprawa dymisji p. Raczkiewicza posunęła się tak daleko, że wczoraj nawet zupełnie głośno lansowano nazwiska kandydatów do tego spraw wewnętrznych. Między innymi wymieniano wicewojewodę lubelskiego, p. Bryła, oraz wicewojewodę łuckiego, p. Dąbskiego.

Obaj ci panowie należą do prawicy, jeden z nich jest „endekującym” piasłówcem, a drugi „plastującym” endekiem.

„Tradycje” austriackiego sztabu.

Marszałek Piłsudski proponuje gen. Kulińskiemu, aby go zaskarżył do sądu.

Spr. parl. „Il. Republiki” (L) telefonuje:

Przed niedawnym czasem podaliśmy wiadomość, że kilku generalów z dowódcą O. K. Kraków gen. Kulińskim na czele zwróciło się do ministra spraw wojskowych generała Żeligowskiego z listami, broniącymi austriackiego sztabu generalnego.

Generałowie ci „poczuli się dotknięci” oceną marszałka Piłsudskiego austriackiego sztabu generalnego, zamieszczoną w wywiadzie z korespondentem „Il. Republiki” (L).

Obecnie marszałek Piłsudski skierował do ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego list, który poniżej podajemy (w streszczeniu):

„Szanowny panie generale i ministrze! W liście z dn. 1 marca rb. zwraca się Pan do mnie z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie treści 12 listów wyższych oficerów, skierowanych do Pana, a dotyczących się wywiadu ze mną pomieszczonego w wielu pismach.

Zaczynam więc od listu gen. Kulińskiego, który jest inicjatorem całej pracy listowej owych oficerów, skoro oświadcza, że rozsyła w wojsku swój list, jako komunikat, i gdy niektórzy z autorów tych listów nie na co innego, jak na list p. Kulińskiego się powołują.

Treścią tego listu, rozsyłanego na prawo i lewo, a więc traktowanego publicznie, jest żądanie od Pana, jako ministra spraw wojskowych, obrony jego

przedemna, polecanej z groźbą pociągnięcia mnie — Józefa Piłsudskiego — do sądu za „oszczerstwo” nawet „notoryczne”.

Wobec tak oryginalnie postawionego Panu żądania i tak bezczelnego w stosunku do mnie postępowania nie żądam Panie generale, aby Pan mógł przeszkadzać panu Kulińskiemu w jego zamierzeniach, skierowania swojej sprawy do sądu państwowego, gdyż do tego, jak każdy obywatel państwa, ma prawo, ja zaś mam obowiązek stawienia się tam również, zgodnie z obowiązkiem obywatela.

Mogę zaś Panie, Panie ministrze, zapewnić, że nie omieszkać nigdy uczynić zadość tym żądaniom p. Kulińskiego. Nie sądzę zaś, by Pan, Panie generale, mógł mieć jakiegokolwiek prawo, już nie mówię jakiś obowiązek, wtrącać się do tej sprawy, którą tak usilnie p. Kuliński z kolegami Panu narzuca.

Dziwiłbym się bowiem niezmiernie, gdyby minister spraw wojskowych Polski stanął w ogóle w obronie, tak straconej zresztą sprawy, jak tradycje austriackiego sztabu generalnego, która wszędzie, tak świat szeroki i długi, uważana jest za złą i szkodliwą dla każdego wojska, gdyż częste kłeski austriackie przypisać można nie czemu innemu, jak złej i wadliwej służbie austro-węgierskiego sztabu generalnego.

Co się tyczy listów innych wyższych

oficerów w liczbie 11 (jedenastu) są oni różnolite. Jedni z nich zupełnie zgadzają się z gen. Kulińskim i mogą, zdaniem moim, przyłączyć się do procesu o „oszczerstwo” w jakim bądź sądzie.

Wykluczam zarazem jakąkolwiek możliwość stanęcia w jakimkolwiek sądzie honorowym za moje kwalifikacje służby moich podwładnych, którym byli wszyscy autorowie listu, gdyż moje oświadczenie p. prezydentowi uważać muszę nie za co innego, jak kwalifikację do której mam i miałem prawo, gdy pod czas kryzysu zwracałem uwagę p. prezydenta na niedomogi naszej armii, którą tworzyłem i dowodziłem zwycięsko podczas wojny.

Dodam, że z natury rzeczy, która jasno wynika z samej treści oświadczenia, ostrzegłem p. prezydenta przed p. gen. Szeptyckim i p. gen. Stanisławem Hallerem.

Wreszcie, wobec tego, że p. Kuliński rozesłał swą elukubrację na lewo i na prawo, to znaczy wystąpił publicznie, oskarżając mnie zarazem o „oszczerstwo” i to „notoryczne” nie uważam dla siebie za możliwe pozostawienie swego listu do Pana w tajemnicy i ogłaszanie go również publicznie.

Proszę przyjąć, panie generale, zapewniłbym wysokiego szacunku z jakim pozostaję.

Józef Piłsudski.

PORAZKA EUROPY.

Ci, którzy walczyli w Genewie.

Genewa, 19 marca.

Kilka obrazków z ostatniego posiedzenia ligi narodów.

Prezydent zgromadzenia prosi delegata angielskiego, aby wypowiedział się w sprawie przyjęcia Niemiec do ligi.

Ausfin Chamberlain wstaje i przytłumionym głosem składa suche, krótkie oświadczenie.

Delegat Brazylii prosi o głos. Chamberlain siada. Jest bardzo błody. Na estradzie zjawia się don Afranio Mello Franco, profesor uniwersytetu w Bello Horizonte, który trzyma coś w ręku. Co? Historje Europy? Bezwatpnie ważny dokument...

Mello Franco wygląda zupełnie inaczej, niż jego kolega portugalski — prezydent da Costa. Wysoki, szczupły, suchy, o ostrym wyrazie twarzy, swymi gestami patetycznymi przypomina nieco włoska. Jest zdenerwowany i odczytuje swój dokument coraz głośnie. Nic dziwnego. Człowiek ten wie, że nie przysporzył sobie przyjaciół w Genewie.

Po odczytaniu przez sennora Mello Franco aktu oskarżenia przeciwko Europie, mówi Chamberlain, mówi Briand, a potem nic nie mówi delegat włoski.

Przedstawiciel Włoch, Scialoja, który cały dzień siedzi na posiedzeniu z założonymi rękoma, i nic nie mówi jest być może najważniejszym mówcą. Wszyscy słuchacze szukają nerwowo po sali swym wzrokiem delegata włoskiego. — Może jednak coś powie?

Trochę później. Madry holender, Lou don wygłasza krótką, ostrą mowę przeciwko radzie ligi, a potem wstaje delegat Chin, Tshaohsinsnu, kosooki syn nieba.

Dziennikarze przestają stenografować. Chiny — też chcą należeć do ligi narodów, bo są wielkim mocarstwem. Kilka słów wystarczy... Chińczyk ten mówi parę słów, które rzeczywiście wystarczają...

— Czy na Europie świat się kończy i czy ona rzeczywiście jest taka ważna?

To mówi delegat Chin w sali, w której dopiero pękł, jak bomba, kokosowy orzech z dziewiczych lasów Brazylii, w sali, w której Europa nie jest taka ważna.

Po Mello Franco, pod którego brunatną skórą płynie zapewne spora doza krwi Indianina, ten żółty człowiek w swej flegmatycznej mowie uświadamia państwa zachodnie o ich sytuacji.

Na samym końcu, po mowie Nansena po krótkim przemówieniu delegata szwedzkiego Undena, który jest chory i ledwo mówi, po mowach przedstawicieli Rumunii i Estonii, wstaje albańczyk, Mehdi Frasher.

Na galerji rozpoczyna się dyskusja, wszyscy wyrwywają kartki z rękopisów, biegną szybko do sali telefonów.

Kto się przysłuchiwał mowie albańczyka, ten musi stwierdzić, że ten erotycznie wyglądający młody człowiek wygłosił najciekawszą mowę dnia.

Jest jedynym mówcą, który ze wzruszeniem mówi o flasku obrad.

Ten półeuropczyk chciałby ratować Europę.

Zada on, ni mniej ni więcej, tylko, aby liga narodów zmieniła swój statut natychmiast i aby jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia Niemcy zostały przyjęte do ligi.

Na galerji rozlegają się oklaski, ale na sali klaszcze tylko delegat... Persji, książę Arfa.

Wniosek delegata Albanji upadł. Nie został on nawet przegłosowany.

Być może, że przez usta delegata Albanji przemawiało sumienie europejskie, zgłaszając swój protest. Dr. L.

Fotografie niektórych najwybitniejszych delegatów w Genewie, jak premiera Skrzyńskiego, hr. Ishii, p. Mello Franco i t. d., zamieściliśmy w poprzednich numerach, względnie niebawem zamieścimy. (Red.)



1) Da Costa (Portugalia); 2) Chamberlain (Anglja); 3) Briand (Francja); 4) Scialoja (Włochy); 5) Luther i 6) Stresemann (Niemcy); 7) Lord Cecil (Anglja); 8) Loucheur (Francja); 9) Benesz (Czechosłowacja); 10) Vanderveide (Belgia); 11) Bethlen (Węgry); 12) Ninczicz (Jugosławia); 13) de Oliviera (Brazylja); 14) Zahle (Danja); 15) Roufos (Grecja); 16) Nansen (Norwegia); 17) Chaot-sin-chu (Chiny); 18) książę Arfa (Persja); 19) Cook (Australja); 20) Sagna (Hiszpanja); 21) Makonnen (Egipt).

Wódki i likiery
Baczewskiego

Przez góry i doliny, rzeki i morza

pojedzie inż. Daini samochodem z Rzymu do Waszyngtonu.

Celem tej wyprawy jest reklama włoskiego przemysłu automobilowego.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“).

Rzym, w marcu.

Śmiało rzec można, że od pewnego czasu włosków opanowała jakaś pod różnicza idee-fixe.

De Pinedo, Casagrande, Nobile — to trzech lotnicy, którzy przedsięwzięli lub zamierzają w najbliższej przyszłości przedsięwziąć trzy wielkie rejsy powietrzne. De Pinedo przeleciał aeroplanem z Rzymu do Australii i z powrotem. Casagrande leci z Genui przez Atlantyk do Buenos-Alres, a Nobile lada dzień puści się wraz z Amundsenem sterowcem „Norwegia“ do bieguna północnego.

Jednocześnie z temi rejsami powietrznymi włoski szukają sławy na lądzie.

Dowiadujemy się bowiem, że inżynier Antonio Daini puści się niebawem w wielce osobliwą podróż: samochodem z Rzymu do Waszyngtonu...

Będzie to właściwie rejs „przeplatany“: lądowo-morski, gdyż inż. Daini no si się z zamiarem przepłynięcia Kamczatki na Alaskę przez cieśninę Beringa. Jak wiadomo, w tem miejscu Azja zbliża się bardzo do Ameryki: azjatycki półwysep Kamczatka jest oddzielony od amerykańskiego półwyspu Alaski wąską cieśniną morską, którą przepłynął po raz pierwszy Bering, i stąd powstała nazwa tej cieśniny.

Otóż inż. Daini koniecznie chce przejechać samochodem z Włoch do Ameryki.

Ponieważ zwykła i najkrótsza droga z Rzymu do Waszyngtonu prowadzi przez zbyt dlań szeroki, bo kilka tysięcy kilometrów liczący, ocean Atlantyczny, pomysły Antonio postanowił puścić się samochodem przez całą Azję aż do Kamczatki.

Z Kamczatki na Alaskę (już w Ameryce) przeplynie swoim samochodem — motorówką, przez wąską cieśninę Beringa i stanie suchą nogą na amerykańskim

skim lądzie, a z Alaski już naturalnie po jedzie dalej na kołach...

Pomysł, jak widzimy, wcale dowcipny.

Zachodzi jednak pytanie, jak Daini zamierza przejechać samochodem przez morską cieśninę Berynga?

Otóż Daini ma nadzieję sforsowania tej przeszkody w ten sposób, że przekształci swój samochód w motorówkę: na lądzie będzie jechał, a na morzu będzie pływał.

Samochód jego może się na poczekaniu przeobrazić w motorówkę, gdyż jest zaopatrzony w śrubę, motor, ster i dwie pary t. zw. tyżew (pattini) czyli podkładek, zdolnych do utrzymywania tej oryginalnej maszyny na powierzchni wody.

Zauważmy, że „pattini“ podczas jazdy na lądzie są przytwierdzone do gór-

nej powierzchni samochodu, a podczas żeglugi spuszcza się je na dół.

Oto na czem polega ta cała kombinacja.

Daini będzie jechał z Rzymu przez Konstantynopol, gdzie przeprawi się mierzem przez Bosfor z Europy do Azji, a następnie przez Teheran, Indje, Chiny i Syberję aż do cieśniny Berynga.

Po sforsowaniu tej przeszkody pomknie już suchą drogą przez Kanadę do Waszyngtonu. Po powrocie do Rzymu przejedzie się jeszcze ku uciesze publiczności Tybrem, (rzeka, nad którą leży Rzym) do morza Śródziemnego i w miasteczku Fiumicino, położonem koło ujścia Tybru do morza, skończy się ten osobliwy rejs samochodowy.

Daini będzie jechał przez góry i doliny, rzeki i morza, puszcze i pustynie, stepy i dżungle

Zapozna się z mnóstwem krajów, na rodów i plemion. Po drodze będzie filmował różne godne uwagi osobliwości i film ten będzie wyświetlany przez kinematografy Rzymu oraz innych miast włoskich.

Podróż Dainiego ma podwójny cel: 1) reklamę włoskiego przemysłu samochodowego,

2) studia nad życiem mało znanych krajów i ludów Azji i Ameryki.

Rejs Dainiego budzi, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie we Włoszech.

Jeżeli ta śmiała impreza uda się, to Daini stanie się niewątpliwie tak samo sławnym, jak jest dziś sławnym De Pinedo, a jak zapewne jutro będzie Nobile i Casagrande.

Riccardo.

Wyścigi konne — narodową religiją

w kraju, gdzie w niedzielę nie kursują pociągi i niema ani jednego poważnego teatru.

Każda rodzina posiada majątek wartości 200 tys. złotych.

Auckland (Nowa Zelandja), w lutym. Na Nowej Zelandji każdemu europejczykowi rzuca się w oczy:

że dyrekcja tramwajów plakatuje w wagonach cytaty z biblii (w Auckland jedzie się z ewangelją św. Jana na giedę i z św. Łukaszem na karną rozprawę).

że na każdą nowozelandzką rodzinę wypada przeciętnie majątek wartości 6 tysięcy funtów szterlingów (około 200 tysięcy złotych); tem można sobie wytłumaczyć,

że najmniejsza moneta, będąca w obiegu, najmniejsza, jaką możnaby tutaj podarować żebrakowi (gdyby żebracy tu istnieli), wynosi 3 pency t.j. 45 groszy

a szklanka sodowej wody kosztuje dwa razy tyle;

że partje polityczne traktuje się nawzajem z szacunkiem i uprzejmością,

że ze służbą, numerowymi i szoferami żyje się, jak z równymi sobie (nie tracąc nic ze swej godności),

że istnieją tutaj wprawdzie tuziny kin i nadscenek, ale niema ani jednego poważnego teatru,

że siedem razy dziennie podają herbatę,

że nawet „pierwszorzędne“ hotele lokuje dwie, trzy, a nawet cztery obce osoby w tym samym pokoju,

że wszystkie domy posiadają z fron-

tu baldachymy z zieleni, wobec czego deszcz nie wstrzymuje ruchu ulicznego, że w żadnej kawiarni i restauracji nie wolno palić (a w niektórych hotelach zabronione jest palenie nawet w sypialni),

że niema zupełnie szlabanów kolejowych (na ulicy w śródmieściu można się znaleźć oko w oko z lokomotywą),

że pokoje w hotelach wynajmowane są tylko z całodziennem utrzymaniem,

że narzeczony nie liczy na posag, a natomiast narzeczona jest pewna, że jej przyszły wniesie do małżeństwa kompletne umeblowanie,

że każde miejsce w tramwaju posiada dzwonek, zapomocą którego pasażer za trzymuje wagon tam, gdzie chce wysiąść,

że sądy przywiązują większą wagę do zeznań kobiety, niż do zeznań mężczyzny,

że wyścigi konne trwają od 11 rano do 6 popołudniu i że się o nich daleko więcej mówi, niż o polityce.

Co się tyczy tego ostatniego punktu, to pragnę jeszcze dodać króciutkie sprzeczanie sądowe:

Miejsce: Sąd 1. instancji w Auckland.

Czas: Wczoraj. Oskarżony: Mr. Archie Dowell, który wszedł na plac wyścigowy, nie wykupując biletu. — Sędzia: Mr. J. M. Voynton. obrońca: Mr. R. A. Singer.

Oskarżony: Ja tylko na chwilę zająłem. Nie mogłem tam długo siedzieć, gdyż przywiązałem swego konia przy wejściu, a mam bardzo niespokojną kobyle.

Sędzia: Skazuję pana na 10 funtów szterlingów (ok. 350 złotych) kary.

Obrońca: Jest to anomalia naszego prawodawstwa, że człowiek, który ukradł 10 funtów, jest skazany na 1 funt kary, podczas gdy ten, kto wszedł na plac wyścigowy bez biletu, płaci 10 funtów....

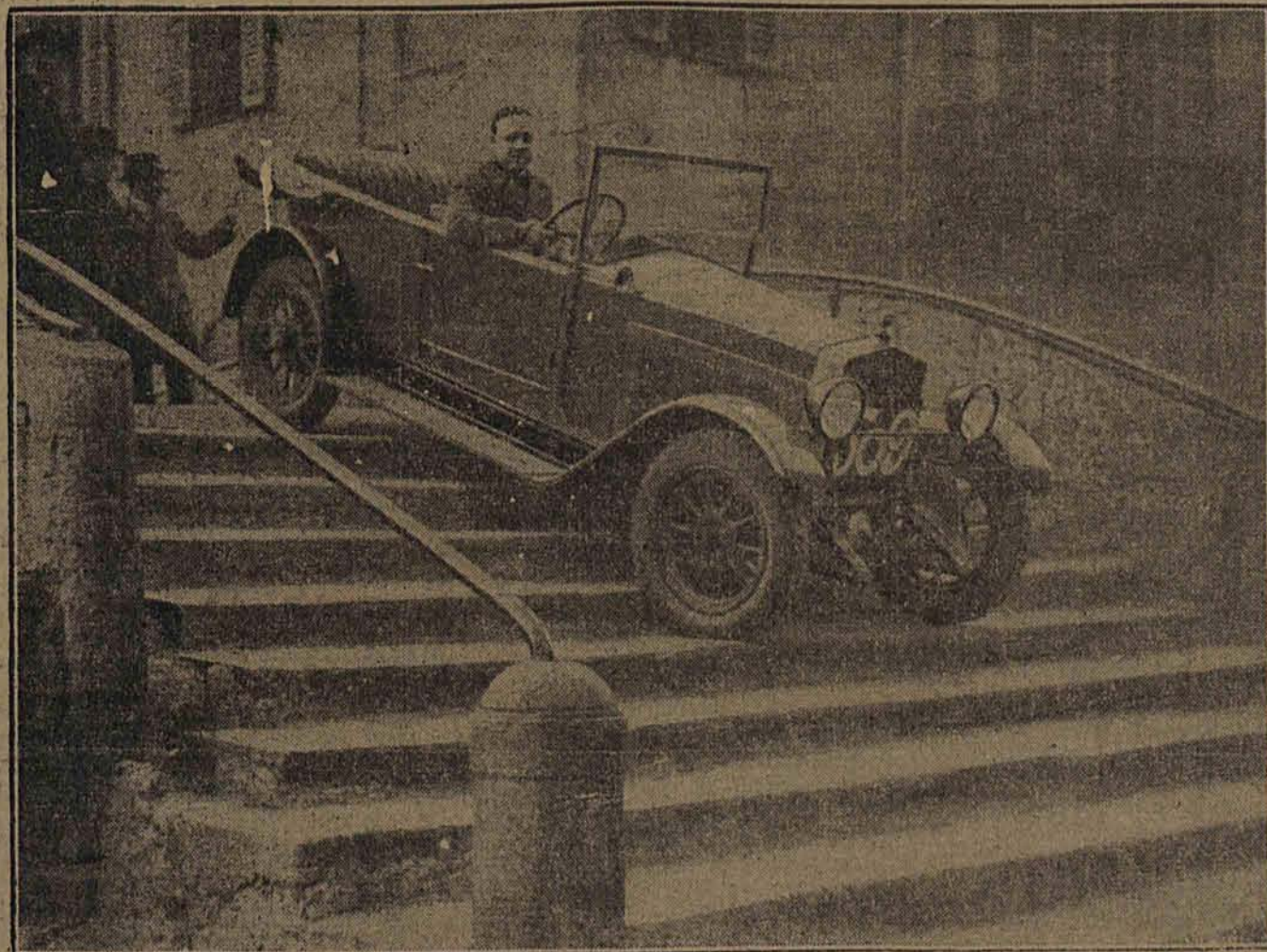
Sędzia... I sześć miesięcy więzienia, gdy wybije szybę w kościele!

Obrońca: Ale przecież nie można na zwać świętokradztwem na plac wyścigowy bez...

Sędzia: (przerwijąc mu ostro): Wyścigi konne są naszą narodową religiją: place wyścigowe są jej ołtarzami!

(Podalem nazwiska i dosłowny przebieg rozprawy, aby mieć choć jakie takie widoki, że czytelnicy uwierzą w tą naprawdę autentyczną historję).

Stefan R-ski



Znakomity sportsmen włoski, Masetti-Fedi, zjeżdża samochodem marki „Fiat“ ze schodów mostu św. Marka w Medjolanie.

To wszystko jest takie proste, a jednak takie niepojęte.

Głosy z całego świata

dają sobie rendez-vous na wielkiej radiostacji
w Koenigswusterhausen.

Berlin, w marcu.

Mogę śmiało powiedzieć o sobie, że przeżyłem jeden dzień w „prawdziwym państwie przyszłości” nie w znaczeniu urzędowym, lecz pojęciem zupełnie doświadczeniowym.

Zdawałoby się, że kraina taka w ogóle nie istnieje na kuli ziemskiej, a w każdym razie gdzieś na nieodkrytych jeszcze dotąd lądach, tymczasem okazuje się, że państwo przyszłości leży w Europie, o godzinę drogi od Berlina.

Jest to gigantyczna stacja radjonadawcza w Koenigswusterhausen.

Pojechałem tam specjalnie, by z bliska przyjrzeć się temu „szóstemu cudowi świata”, który rozciągnął się na przestrzeni kilku kilometrów w szczerem polu w pobliżu Sprewy.

Radio stało się ostatnio bodajże artykułem powszechnego użytku. Żaden z wynalazków nie rozpowszechnił się tak szybko, nie zdobył tylu entuzjastycznych zwolenników i amatorów.

Przyzwyczajaliśmy się do tego „cudu”, jak do maszyny do szycia Singera.

W Berlinie naprzykład jest w użyciu pół miliona aparatów radiowych.

Nietylko jednak stolice i większe miasta mają monopol na radio. W najbardziej zapadłych miasteczkach prowincjonalnych spotykamy dziś radio, przy którym

babcia ceruje skarpetki, słuchając jazz-bandu z Paryża, New-Jorku, lub Jokohamy.

Optymiści posunęli się nawet tak daleko w swym entuzjazmie, że uważają radio za czynnik, który spełni rolę języka esperanto w nawiązaniu ścisłego kontaktu między narodami.

Nie przesadzając faktów, dodam tylko, że może ci, którzy tak twierdzą, mają rację, ale z drugiej strony radio, obok swego ogólnoludzkiego znaczenia, wywiera jeszcze inny wpływ — powiedzmy odrazu — wysoce przygnębiający.

Trzeba stanąć w pobliżu takiej stacji, by zrozumieć, jak straszne przygnębianie ogarnia człowieka na myśl o tym, co on właściwie znaczy wobec tej wielkiej maszyny, wysyłającej głosy we wszystkie cztery strony świata.

Dawniej największym cudem była wieża Eiffla w Paryżu. Cudzoziemcy umyślnie przyjeżdżali do stolicy Francji, by podziwiać paryski drapacz nieba.

Koenigswusterhausen pobili jednak rekord. Każdy może tam zobaczyć niejedną wieżę Eiffla.

Oto stoję obok jednej z tych wież, zaprzyjaźnionych z Chinami i biegunem północnym, stoję i podziwiam jej konstrukcję. Wystarczy chyba zaznaczyć, że jedna wieża waży 42 tysiące pudów przy całej swej lekkości i misternej bu-

downie, by zrozumieć ile tkwi w tem kunsztownej pracy!

Gdybym nie był pewien, że wieża ta zbudowana jest z metalu, sądziłbym z pewnością, iż robotnicy użyli, jako budulca, najpiękniejsze koronki brukselskie i paryskie hafty. Ale przeczy temu stanowczo waga 700 ton!

Zwracam się do inżyniera z pytaniami:

— Jak długo trwa wejście na szczyt?

— Ta wieża ma 1400 stopni odpowiadających inżynier — Droga na szczyt trwa godzinę.

Mamy jednak elektryczną windę która przenosi nas na górę w ciągu czterech minut.

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że Niemcy walczą zawzięcie o zdobycie pierwszego miejsca w Europie na polu nowej XI-ej muzy.

Jeszcze przed wojną wybudowano w Niemczech pierwszą stację nadawczą, a w czasie wojny powstała olbrzymia stacja w Koenigswusterhausen, która początkowo służyła wyłącznie do celów wojskowych.

Dziś stacja w Koenigswusterhausen jest niewolnicą sztuki i polityki, nawiązując kontakt z resztą państwa i z krajami zagranicznymi jak np. z Lotwą, Litwą, Polską, Rosją i t.d.

Przyjmowanie informacji z całego świata odbywa się na głównej poczcie w Berlinie; dopiero stamtąd wędrują wiadomości do stacji Koenigswusterhausen, która je rozsyła na wszystkie strony.

Zdawałoby się, że ta nadludzka praca wymaga wysiłku armii robotników, tymczasem okazuje się, że stacja dobrze funkcjonuje zupełnie bez pomocy rąk ludzkich.

W całym gmachu kręci się jeden inżynier i jego pomocnik — pozatem nikogo nie ma.

Wszystko samo się robi.

Na marmurowych ścianach migocą jakieś różnokolorowe lampki: zapala się niebieska — gaśnie żółta, zapala się żółta — gaśnie czerwona. Każdy dzwonek wydaje inne dźwięki. Niewtajemniczony w zakulisowe potęgi tej wielkiej maszyny stoi, jak głupi, wobec nierozwiązalnej zagadki.

Obecny na sali inżynier uspakaja mnie, mówiąc, że

to wszystko jest przecież takie proste... Uczyliśmy się już tego na ławie szkolnej gdy profesor fizyki objaśniał istotę fal Hertza...

Przez cały dzień i noc napływają różnego rodzaju wiadomości z giełdy, teatru, parlamentu i placów sportowych. W małym pokoiku na parterze siedzi urzędnik, którego jedynym obowiązkiem jest regulowanie napływających fal, które mogą być wzmacniane i osłabiane za pomocą odpowiednich aparatów.

Inżynier jednak jest dziś nastrojony politycznie.

Wszystkie aparaty zbierają informacje z Genewy.

„Duch Locarna” pokutuje nawet na stacji radjoodbiorniczej.

Przez cały dzień słychać urywane zdania:

— „Dziś przed południem zebrało się Zgromadzenie Ligi Narodów... Członkowie Rady Ligi, z wyjątkiem Undedena, który jest chory i nie opuszcza mieszkania, odbyli dziś rano posiedzenie... Briand wygłosił wczoraj długie przemówienie... Chamberlain rozgorzyczony oświadczył...”

„Maleńka Genewa” w Koenigswusterhausen nie ma chwili odpoczynku.

J. L.

Tomasz Edison

obchodzić będzie 80-tą rocznicę urodzin.

Amerika przygotowuje się do obchodu jubileuszu T. Edisona, urodzonego 11 lutego 1847 r.

Edison nie byłby prawdziwym amerykańskim gdyby nie zaczął od debiutu jako portier na kolei Trunk Railway (Ontario). To było w 1860 r.

Już w r. 1862 przedstawił Edison kompani telegraficznej swój wynalazek duplex, pozwalający na telegrafowanie jednocześnie w dwóch kierunkach.

Później nieco pochłaniał go myśl i praca nad udoskonaleniem telefonu, którego podwalny rzucił Graham Bell. Edison ulepszył aparat, przy stosowaniu mikrofonu do aparatu telegraficznego lansując go przemysłowo. Ten wynalazek wprowadza go w sferę przemysłową; otrzymuje od razu środki finansowe i wznosi w parku Menlo Park swe laboratorium i zakłady doświadczalne. Teraz przystępuje do kapitalnego dzieła swego: pracy nad ampulką elektryczną (żarówką).

Cała trudność zadania polegała wówczas na wynalezieniu materiału odpowiedniego dla fabrykacji drutu, któryby mógł wytrzymać napięcie prądu i rozżarzyć się do białości, stał się źródłem światła.

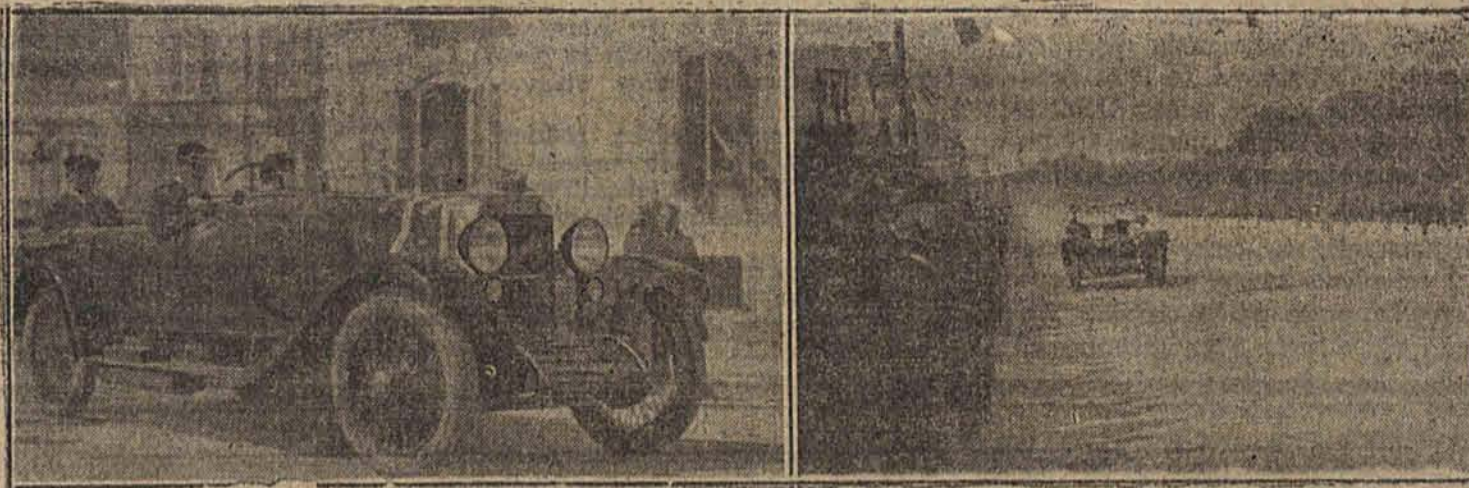
Edison czynił próby z węglem. Karbonizuje on fibrę roślinną (bawełnę, bambus) i udaje mu się otrzymać fabrykat właściwy. Odtąd rozpoczyna się era lampki łukowej i stopniowy proces ulepszeń w tej dziedzinie.

Dalsze prace Edisona, oparte na wczesnym wynalazku Barlowa (1874), mają na celu udoskonalenie fonografu, który wreszcie po długich doświadczeniach wychodzi w dzisiejszej swej postaci z laboratorium Menlo-Parku.

Obecnie w olbrzymim laboratorium Edisona nowym, z którego wyszło w świat przeszło 600 rozmaitych wynalazków, pracuje pod kierunkiem siedmiu króla elektryczności 20 inżynierów i 800 robotników.

Ostatnim wynalazkiem Edisona jest akumulator ferro-niklowy. Wyższość jego nad zwykłym akumulatorem ołowianym jest ogromna, aczkolwiek problematycznym i małym akumulatorem nie jest jeszcze rozwiązany na tej drodze.

Edison jako wynalazca błyszczy przede wszystkim niezłomną wytrwałością i pracowitością, umiejętnością organizowania pracy i ustalenia jej metody.



Nagrodę szybkości w Neapolu zdobył ks. Aimone w towarzystwie księżnej d'Aosta.

TEFFL

Tragedja szczęścia.

Satyryk i poeta Walerjan Kandalin siedział stulony w kącie i dobierał dziewiętnasty rym do swoich wierszy.

Deszcz drobniemi kroplami uderzał o szyby mały, niechlujny, zadymiony pokój, wszystko to dziwnie działało na wrażliwą duszę poety.

To też uśmiechając się gorzko, chciał wszystkie swoje myśli wylać w tych kilku wierszach.

Ale myśli nie mógł skupić. Gdy przy pomnił sobie, że zaraz nadejdzie żona która szuka mieszkania na zimę, i on będzie musiał według spisu adresów biegać po ulicy, odrazu jakby wyskoczył ten dziewiętnasty wiersz.

Nagle drzwi się otwierają, wbiega żona.

Nie wesoła, jak zawsze, jak wczoraj przedwczoraj. Weszła zdyszana, czerwona od złości, tchu złapać nie mogła, gestykulując rękoma mówiła, krzyczała, ale co, — tego Kandalin w żaden sposób zrozumieć nie mógł.

Wśród tego chaosu ułowił jedno zdanie:

— Trzeba być idiotą trzeba być idiotą!

— Dlaczego radzisz, abym był idiotą? — smutnie odparł poeta — przecież to byłoby głupie.

— Trzeba być idiotą trzeba być skończonym idiotą, aby nie wziąć tak pięknego słonecznego mieszkania.

Kandalin był poetą, uśmiechnęła mu się perspektywa słonecznego mieszkania. Nie namyślając się długo, pobiegł pod wskazany adres.

II

W małym schludnym pokoju rozpałał się ogień w piecu.

Poeta — satyryk Walerjan Kandalin siedział wygodnie w swoim fotelu.

Twarz miał rozjaśnioną. Te fałdy smutku między brwiami, ten ironiczny uśmiech znikł już. Pierwszy raz w życiu mieszkał Kandalin w tak komfortowo urządzonej mieszkanie. Pierwszy raz w życiu miał Kandalin swój własny pokój, gdzie nie dosięgał go krzyk dzieci, gdzie nikt mu nie przeszkadzał.

Nie jest teraz nieszczęśliwym biednym poetą, który kąsał swego nigdy nie miał. Siedzi — jak prawdziwy wielki pisarz.

Kandalin jakby z dumą rozgląda się wokoło.

Pyta sam siebie — czy nie jestem szczęśliwy?

Na stole leży biały czysty papier, kałamarz pełen atramentu w piórniku dużo czystych piór. Tematów nie brak poecie. Nęciły go tematy własne, tematy okolicznościowe.

Naprzykład taki temat:

— Bogaty pan jedzie w pięknej karecie do teatru. Zmęczony koń wozu owego pana i myśli.

Ale co myśli? Kandalin zatrzymał swój wzrok na zarzących się węglach i doprawdy, sam nie wie o czym myśli koń.

— Djabli go wiedzą, o czym on myśli! A zresztą o czym ma myśleć?

Jest syty, ubrany, ale pracuje ciężko. Zresztą wszyscy pracować muszą.

Kawał węgla, który wypadł z pieca na miedzianą blachę obudził marzącego poetę.

— O czym to myślałem? Ach, tak, o koniu. Głupi temat. Wybiore inny.

Wtem drzwi się uchyliły i wyjrzała głowa żony.

— A wiesz, rządca już dwa razy przyszedł po pieniądze za mieszkanie. Poeta stodoła się uśmiechnął i rzekł:

Żartujesz, poprosz niech zaczeka, on przecież taki dobry. Twarz jego pełna szlachetności — zersztą nie widziałem go jeszcze.

— Co z tobą Walerjanie — zrozumieć nie mogę. Ostatni raz pisałeś jakżeśmy się tu wprowadzili. Od tego czasu ani jednego wiersza. Wyrzuca nas z mieszkania.

— Jakaś ty naiwna odrzekł poeta —

Zdaje ci się zaraz, że wyrzucą, he — he — he!

III

Po tygodniu poeta Walerjan Kandalin nucił fałszywie walca z Fausta, przyglądał się w lusterku, gdy weszła żona z zapłakanymi oczyma.

— Doczekaliśmy się, wyrzucają nas.

— Hm... — obojętnie mruknął poeta.

— Z mieszkania wyrzucają nas — krzyczała żona. Napisz, choć kilka wierszy!

— To źle! — odrzekł poeta, — Napisałem wczoraj dwa wiersze, lecz redaktor nie przyjął. Prosił mi o wiersze satyryczne — powiada — a pan przyniósł hymny na cześć wiosny. Nie jest to nasza specjalność, a zatem ich przyjąć nie możemy.

— Cóż jestem winien, kiedy oni łażą po ziemi ja zaś chcę bujać w obłokach? Żona nie pozwoliła mu mówić, krzyczała prosila, aby się opamiętał, przecież mają dzieci!

— Dzieci — to chluba społeczeństwa uroczyste powiedział poeta. Czy nie jesteśmy szczęśliwi, że ich mamy?

Ale nas wypędzają z mieszkania! krzyczy żona, wycierając oczy pełne łez.

Poeta uśmiechnął się i rzekł:

— Ech, ty pesymistka! Weź ze mnie przykład i wierz, że życie jest piękne!

—

Po trzech dniach ich wyrzucili.

Tum. Lor.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
21
NIEDZIELA

Dzisiaj: Benedykta Op.
Jutro: Katarzyny wd

Wschód słońca c. e. 5.55
Zachód o g. 17.30
Wsch. księżycy o g. 6.02
Zachód o g. 16.42
Przybyło dnia g. 13.25
Długość dnia g. 1.20

60.243 bezrobotnych liczy Łódź w dniu dzisiejszym.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 20 marca br. było zarejestrowanych 60,243 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 48,546 bezrobotnych. W tym brało 21,037 bezrobotnych zasiłki istawowe wypłacane z funduszu bezrobocia, oraz 27,409 bezrobotnych zasiłki doraźne, wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 208 robotników, otrzymało zaś pracę 156 robotników, do pracy zostało wyznaczonych 209 robotników.

Urząd rozporządza 82 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Objawiające się od pewnego czasu ponysne zjawisko ożywienia w przemyśle włókienniczym spowodowało stałe zmniejszanie się liczby bezrobotnych w całym okręgu łódzkim.

W lutym było ogółem bezrobotnych którzy pobierali zapomogi 58,019. Pierwsze miejsce zajmowała Łódź (45,137) następnie Pabjanice 4339, Tomaszów 3,337, Zgierz 3,029, ostatnie miejsce zajmował Żelów z 9 bezrobotnymi. Zmniejszenie się liczby bezrobotnych spowodowało również zmniejszenie się sum na zapomogi, które w lutym wyniosły 2 mil. 250,032 zł., czyli o przeszło 300 tys. mniej niż w ubiegłym miesiącu. Z sumy tej przypadło na Łódź 1,719,685 zł., na Tomaszów 132,409, na Zgierz 114,454,7. Najmniej wypłacono w Żelowie: 177 zł. Zmniejszenie się bezrobocia w stosunku do poprzedniego miesiąca wynosi 4,62 procent.

Robotnicy sezonowi czekają, aż magistrat zainteresuje się ich losem.

W dniu wczorajszym magistrat miał adzielić związkom zawodowym odpowiedź w sprawie robotników sezonowych i zatrudnionych w warsztatach miejskich.

Ponieważ odpowiedź taka nie nadeszła, przypuszczalnie dlatego, iż nie rozpatrywano tej sprawy na posiedzeniu magistratu, robotnicy sezonowi w dalszym ciągu zdecydowali się nie przystępować do pracy.

Rozwiązać radę miejską!

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym, frakcje socjalistyczne w radzie miejskiej wystosowały do prezydium rady ultimatum w sprawie umieszczenia na porządku dziennym obrad radzieckich wniosku o rozwiązanie rady miejskiej.

W dniu wczorajszym, radni otrzymali zawiadomienie, że w środę dnia 24 bm. odbędzie się posiedzenie komisji dla spraw ogólnych, która zajmie się wnioskiem o rozwiązanie rady miejskiej.

Kapitan Fikus uwolniony!

Zarzuty, postawione mu, polegały na nieporozumieniu.

W dniu wczorajszym w sądzie wojewódzkim w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko kpt. Fikusowi, kierownikowi zakładu żywnościowego w Częstochowie oskarżonego o bezczynność władzy.

Jak wykazał przewód sądowy wszystkie zarzuty stawiane kapitanowi Fikusowi były bezpodstawne i polegały na nieporozumieniu, wobec czego sąd w krótkiej naradzie — uwolnił kapitana Fikusa od winy i kary.

Strajk w gazowni zaostrozony!

Wiceprezydent Wojewódzki proponuje robotnikom: „Czekaj tatko latka!”

W początkach tygodnia nastąpi interwencja inspektora pracy!

W ciągu dnia wczorajszego nastąpiło znaczne zaostrozzenie sytuacji strejkowej. Spowodowane to zostało odmownym stanowiskiem prezydium rady nadzorczej gazowni oraz magistratu, którzy przedstawiciele oświadczyli delegatom związków zawodowych, że sprawa ta może być dopiero aktualna za 2-3 miesiące.

Rezultat konferencji piątkowej z wice-prez. Wojewódzkim był przedmiotem burzliwej dyskusji na posiedzeniu zarządu pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Na posiedzeniu tym podkreślono, iż wobec ujemnych wyników konferencji należy narazie przerwać podjęte kroki porozumiewawcze i zaostroić strejk.

Zaostrozzenie to nastąpi w ten sposób, że zmieniać się będą co pewien okres czasu kategorie strejkujących pracowników gazowni.

W myśl tych wskazań przez cały dzień wczorajszy trwał strejk, a dopływ gazu był w całym mieście bardzo słaby.

W wyniku nieoficjalnych rozmów prowadzonych przez inspektora pracy z wice-prezydentem Wojewódzkim nastąpił na w początkach przyszłego tygodnia interwencja inspektora pracy w celu zlikwidowania strejku.

Onegdaj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu wojewódzkiego związku pracowników użyteczności publicznej. Po omówieniu spraw organizacyjnych, dotyczących po-

myślnego rozwoju 6 istniejących i pięciu tworzących się oddziałów związku na terenie województwa — rozwinęła się ożywiona dyskusja nad propozycjami dyrekcji KEŁ w sprawie 184-godzinnego miesiąca pracy dla tramwajarzy.

Zebrań uznali propozycję tę za zamach na 8-godzinny dzień pracy wobec czego postanowiono propozycję tę odrzucić.

Z kolei omawiano szczegółowo sprawę strajku w gazowni.

W wyniku dyskusji postanowiono strejk zaostroić zmieniając co dwie godziny strejkujących.

Wreszcie opracowano szereg wniosków, które delegacja łódzka przedłożyła na międzynarodowym kongresie pracowników instytucji użyt. publicz. w Warszawie, który odbędzie się 1-go, 2, 3 i 4 maja. W końcu postanowiono podjąć energiczną interwencję w magistracie, ponieważ dotąd nie została zawarta zbiorowa umowa z robotnikami, którzy mają być zatrudnieni przy pracach kapitalizacyjnych.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu trwał strejk włoski w gazowni i pracownicy byli na miejscu czekając jakie goś wyjaśnienia, lecz nadaremnie gdyż żadna ze stron nie zainicjowała dalszych pertraktacji.

Zapytany przez nas prezes rady nadzorczej, p. Wojewódzki, oświadczył, że dotychczas w ciągu dwóch lat udawało mu się zapobiegać zatargom w gazowni

między dyrekcją a pracownikami, ale obecnie uważa, że pracownicy nie mają racji, gdyż choć w zasadzie magistrat przyznaje im gratyfikacje, to jednak z powodu braku środków nie może on uwzględnić tych żądań.

P. wiceprezydent uważa również, że twierdzenie pracowników, jakoby gazowni należało się 3 miliony zł., jest nie słuszne, gdyż cała gazownia łódzka nie jest tyle warta.

Należności gazowni od konsumentów wynoszą tylko 300 tys. zł., a prócz tego posiada ona fundusze amortyzacyjne, których jednak nie wolno ruszyć, gdyż są one przeznaczone na inwestycje, i na budowę gazowni w Łodzi.

Pozatem uzyskanie gratyfikacji przez pracowników gazowni, skłoniłoby do tego samego żądania pracowników magistratu, co jest wykluczone w obecnych warunkach, i znów mielibyśmy strejki.

Zdaniem wiceprezydenta pracowników winni czekać, aż polepszą się warunki finansowe gazowni, a wówczas gratyfikacje otrzymają.

Co do strejku, to p. Wojewódzki wyjaśnił, że zwykle ciśnienie gazu wynosi 65 milimetrów, a obecnie pracownicy utrzymują tylko 25 mm, wskutek czego w dalszych dzielnicach niema gazu.

Minimalne ciśnienie 25 mm. musi być utrzymane ze względu na bezpieczeństwo i gdyby pracownicy zmniejszyli tę ilość, to zarząd gazowni musiałby usunąć pracowników z gazowni i zamknąć ją zupełnie.

Walka o pragmatykę służbową dla pracowników miejskich.

Sypią się uchwały, wnioski, poprawki i reasumcje, a pracownicy daremnie wyczekują zdrowych podstaw ich egzystencji.

Na porządku dziennym posiedzenia magistratu w dniu 19 b. m. była między innymi sprawa pragmatyki służbowej dla pracowników zarządu miasta Łodzi.

Jak wiadomo urząd wojewódzki restryktem z dnia 8 marca r. b. unieważnił 6 artykułów pragmatyki, uchwalonej przez radę miejską w dniu 1 lipca 1925 r. Z pośród unieważnionych artykułów pragmatyki art. 7 dotyczył cenzusu, wymaganego dla poszczególnych stopni służ-

bowych. Według tego artykułu do I kategorii zaliczone były stanowiska służbowe I i II stopnia, do II — stanowiska III stopnia, do III — wszystkie pozostałe stanowiska służbowe, gdy tymczasem, zgodnie z art. 23 rozporządzenia prez. Rzeczypospolitej polskiej z dnia 30 grudnia 1924 r., do I kategorii urzędników miejskich powinny być zaliczone stanowiska, dla objęcia których wymagane jest wedle statutu wykształcenie wyż-

sze, do II — stanowiska, dla których wymagane jest wykształcenie średnie, a do III kat. — pozostałe stanowiska.

Art. 24 dotyczył wynagrodzenia za pracę w godzinach pozabiurowych, ce również jest sprzeczne z wyżej cytowanym rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej polskiej.

Art. 25, 33 i 51 przewidywały ingerencję związków zawodowych pracowników miejskich w sprawach, związanych z przyjmowaniem pracowników i warunkami pracy, wreszcie art. 63 przekazywał prezydium rady miejskiej uprawnienia magistratu w stosunku do pracowników biura rady miejskiej. Artykuły te, w myśl restryktu, sprzeczne są z odpowiednimi przepisami dekretu i samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r., według których mianowanie i zwalnianie pracowników miejskich, kontrola nad nimi, oraz wykonywanie władzy dyscyplinarnej, należy do wyłącznej kompetencji magistratu, i z tych względów usunięte być powinny przepisy pragmatyki, dopuszczające udział w tych sprawach związków zawodowych miejskich.

Magistrat na posiedzeniu w dniu 12 marca postanowił zasadniczo poczynić w pragmatyce odpowiednie poprawki, zgodnie z zaleceniami urzędu wojewódzkiego.

Jednakże przedstawiciele związków zawodowych na konferencji w dniu 19 b. m. wystąpili kategorycznie przeciwko proponowanym poprawkom pragmatyki, kwestionując celowość pragmatyki w brzmieniu, zaproponowanej przez urząd wojewódzki.

Wobec powyższego magistrat postanowił:

- 1) unieważnić poprzednią uchwałę z dnia 12 marca r. b., dotyczącą przyjęcia poprawek do pragmatyki, zgodnie z zaleceniem urzędu wojewódzkiego;
- 2) utrzymać sporne artykuły pragmatyki w brzmieniu, uchwalonym przez radę miejską, w dniu 1-m lipca 1925 roku;
- 3) stwierdzić, iż wbrew opinii związków zawodowych pracowników miejskich magistrat forsować pragmatyki służbowej niema potrzeby i że za dalsze wstrzymanie sprawy pragmatyki odpowiedzialność spada na związki zawodowe pracowników miejskich.

Komisariat Rządu wyjaśnia...

Na zasadzie art. 21 „dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, komisariat rządu na m. Łódź uprasza o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma następującego sprostowania:

Na skutek ukazania się w nr. 78 z dn. 19. 3. 26 r. czasopisma p. n. „Ilustrowana Republika” notatki p. t. „Pan Braitman w urzędach. Pozwólcie nareszcie, panowie burokraci, wyjechać człowiekowi, który do was nie należy”, komisariat rządu na m. Łódź komunikuje, iż osoby podające się za cudzoziemców, o ile nie stwierdzą, że istotnie przysługuje im obywatelstwo państwa (na zasadzie paszportów, wystawionych przez przedstawicielstwa odnośnych państw),

podlegają obowiązkowi służby wojskowej winni przedstawić przed otrzymaniem paszportu zagranicznego zezwolenie władz wojskowych, o ile należą do roczników poborowych.

O ile chodzi o osobę, której nazwisko wymienione zostało w tej notatce, to nie składała ona wogóle podania o paszport zagraniczny, informowała się natomiast w komisariacie rządu na m. Łódź ustnie i uzyskała należyte wyjaśnienia. O ile p. Braitman w innych urzędach otrzymał informacje odmiennej treści, to mogło to nastąpić jedynie wskutek nieprecyzyjnego sformułowania przez niego dokładnego faktu; jego sprawa w rzeczy t. j. niewskazania, że ulce przynależności państwowej uświadomić nie może.

Zarząd Telefonów Łódzkich

podaje do wiadomości, że w maju r. b. wyjdzie z druku

„Spis abonentów łódzkiej sieci telefonów na rok 1926-7”.

Spis będzie zawierał dział alfabetyczny i dział podług branż i zawodów. Dział alfabetyczny spisu będzie redagowany przez Zarząd Telefonów, o ile zatem w tym dziale pp. Abonenci pragną wprowadzić jakiegokolwiek zmiany, zechcą zwracać się do Zarządu Telefonów. Przejazd nr. 38 Biuro Redakcji Katalogu, lub telefonicznie tel. nr. 8 w godzinach 9 — 14.

Dział drugi nieoficjalny będzie obejmował adresy i ogłoszenia umieszczone według branż i zawodów. P. P. Abonenci, którzy pragną być w tym dziale umieszczeni zechcą zwracać się do Tow. Akc. „Reklama Polska” ulica Nawrot nr. 1 a, tel. 26-89 po informację.

Zaznacza się, że w spisie abonentów będą umieszczone tylko te adresy i ogłoszenia, za które należność zostanie całkowicie wpłaconą do kasy Zarządu Telefonów, Przejazd 38, najpóźniej do dnia 20 kwietnia r. b., za otrzymaniem odnośnego pokwitowania Zarządu.

CASINO

Dziś i dni następnych!

CASINO

Cud techniki i sztuki kinematograficznej.

Potężne arcydzieło filmowe wytwórni Universal Pictures Corporation osnute na tle rozgłosnej powieści znak. pisarza franc. Gastona Leroux p.t.

UPIÓR W OPERZE

W roli potwornego upióra „mistrz maski”

LON CHANEY

Partnerką jego jest niezrówna, sentymentalna słodka

MARY PHILBIN

Rolę groźnego rywala najwstrętniejszego upióra gra

NORMAN KERRY

piękny amant bożyszcze amerykańek

Sensacyjna akcja filmu rozgrywa się w monumentalnym gmachu i ponurych podziemiach Opery Paryskiej.

Powiększona orkiestra symfoniczna pod batutą p. L. KANTORA wykona specjalny program muzyczny, ściśle dostosowany do treści obrazu; między in. „Phantom of the Opera” kompozycję sprowadzoną z Anglii. Mimo nadzwyczaj wysokich kosztów sprowadzenia obrazu ceny miejsc na wieczorowe seanse niepodwyższone (popularne): III miejsce zł. 1.50, II miejsce zł. 2.—, I miejsce zł. 3.—.

Początek o g. 2-ej.

Od 2 — 4 cena wszystkich miejsc **zł. 1.**

Początek o g. 2-ej.



Cud techniki i sztuki kinematograficznej!

UPIÓR W OPERZE

Według rozgł. powieści GASTONA LEROUX p. t. „Le Fantome de L'Opéra”. Realizacja: Rupert Julian

W rolach głównych:

Gwiazda ekranów Ameryki i Europy, znana z obrazu „Dziewczę z Karuzeli”

MARY PHILBIN**NORMAN KERRY I LON CHANEY.**

Częściowa realizacja w barwach naturalnych. Specjalnie dobrane utwory muz. w wyk. orkiestry symf. pod kier. p. S. Bajgelmana

Dziś i dni następnych!

najświetniejszego filmu doby obecnej!

Wielkie arcydzieło wytwórni Universal Pictures Corporation N. York.

P.P.S. w obecnym rządzie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie okręgowego komitetu P. P. S., na którym radny Danielewicz i dr. Weisberg zadadzą sprawozdanie z posiedzenia rady naczelnej PPS w Warszawie. Na tymże posiedzeniu zapadnie rezolucja w sprawie polityki PPS w obecnym rządzie.

W dniu 1 lipca br. zostanie przeprowadzona ogólna rejestracja członków organizacji PPS w całym kraju, przy czym wspomniana rejestracja zakończy się z dniem 1 grudnia, zaś na dzień 1 stycznia 1927 roku zostanie opracowane zestawienie ogólnej liczby członków wyżej wspomnianej organizacji.

Bezwyznaniowi oficerowie.

Władze wojskowe wyjaśniają, że u oficera, podającego się jako bezwyznaniowy, należy w karcie ewidencyjnej, jako też w innych dokumentach personalnych w rubryce „wyznanie” wpisać „bezwyznaniowy”, o ile wykaże się od powołaniem zaświadczeniem władzy administracyjnej o dopełnieniu formalności, przepisanych przy zmianie wyznania.

Łódzkiej wyprawy do bieguna

poszukuje policja za pomocą listów gończych.

Do urzędu śledczego zgłosił się Jan Szklarek, zamieszkały przy ulicy Pańskiej 55, i zameldował, że syn jego, Henryk, lat 13, zbiegł w dniu 16 b. m. z domu, a soledzy opowiadają, że chłopiec wraz z kilkoma towarzyszami, którzy posiadali większą gotówkę, zakupili kołczy, kompas, mapy i z dworca Łódź-Fabryczna odjechali w stronę Warszawy.

Celem podróży młodocianych turystów ma być biegun północny. Za turystami rozesłano listy gończe.



Żądać wszędzie.

Skąd wziąć gotówkę na kanalizację?

Amerykański pośrednik nie może wytrzasnąć pieniędzy

Jak już donosiliśmy magistrat zawiadomił telegraficznie p. Landredta o upływie terminu udzielonej mu opcji na pożyczkę amerykańską dla samorządu miejskiego na budowę wodociągów i kanalizacji.

W dniu wczorajszym magistrat otrzymał od p. Landredta depeszę, zawierającą 200 słów, w której prosi on o przedłużenie opcji na dalsze 3 miesiące.

Prośbę swą motywuje amerykański tem, że dotychczas trudno było o pożyczkę nawet dla rządu polskiego z róż-

nych przyczyn, a tymbardziej trudno było o pożyczkę dla samorządu.

Obecnie jednak jest nadzieja, że sprawa ta zostanie pomyślnie dla Łodzi załatwiona.

Magistrat narazie nie odpowiada na te depesze, gdyż posiada inną ofertę, przy której pośredniczy pewna firma warszawska, wobec czego sprawa ta będzie tematem obrad komitetu budowy kanalizacji, który zadecyduje, czy przedłużyć opcję p. Landredtowi, czy też zostawić sobie wolną rękę i pertraktować z drugą ofertą konsorcjum zagranicznego. (b)

Lekarze sami zdecydowali,

kto z ich grona ma ulec redukcji w kasie chorych.

Onegdaj wieczorem odbyła się wspólna konferencja komisji lekarskiej oraz komisji wyłonionej przez zarząd kasy chorych dla omówienia sprawy redukcji lekarzy w kasie.

Na konferencji tej omawiano projekt dra Kluszyńskiego, który jako naczelny lekarz kasy wysunął listę tych lekarzy, którzy mają ulec redukcji, względnie pozostać nadal na swych stanowiskach. Z ogólnej liczby 240 lekarzy ma pozostać około 150.

W odpowiedzi przedstawiciele komisji lekarskiej oświadczyli, iż trwają na swem opozycyjnym stanowisku i odrzucają miarodajność dokonanej w swoim czasie segregacji.

W rezultacie dłuższej dyskusji przedstawiciele zarządu kasy wysunęli projekt, aby lekarze przedłożyli swoją listę. Na wniosek ten przedstawiciele związku wyrazili swą zgodę, przyrzekając listę taką przedłożyć zarządowi kasy w przyszłym tygodniu.

Przez Moskwę, a nie przez Hamburg,

powinny wędrować paczki pocztowe na Daleki Wschód.

Do dyrektora poczty łódzkiej p. Płuciennika zgłosiła się delegacja komiwojażerów łódzkich w sprawie utrudnienia handlu z Dalekim Wschodem, polegającego na tem, że wszystkie paczki kierowane są przez Hamburg, a nie przez Moskwę, jak to było dawniej.

Dawniej, według wyjaśnień delegacji, wysyłano towar do dalekiej Rosji wagonami, lecz obecnie jest to utrudnione z powodu kryzysu i braku gotówki, wobec czego kuncy wysyłała większe ilości paczek.

Związek wojażerów wysłał delegację swą do Mandżurji, Mukden, Charchinu, Port-Arturu i t. d. i po długich

pertraktacjach zdobyto tamtejsze rynki, lecz wyłoniła się kwestja transportu, gdyż dotychczasowy system wysyłania via Hamburg jest kosztowny i długo trwa.

W końcu delegacja prosiła, by p. dyrektor Płuciennik postarał się uzyskać dawne połączenie przez Moskwę, co wpłynie na ożywienie stosunków handlowych z Dalekim Wschodem.

W odpowiedzi p. dyrektor Płuciennik obiecał, że zwróci się do generalnej dyrekcji poczt i telegrafów z prośbą o uwzględnienie postulatów komiwojażerów łódzkich.

**TEATR MIEJSKI.**

Dziś o godz. 8 m. 30 przedstawienie po cenach zniżonych, przegabawna krotoczwila Hennequin'a — „Codziennie o 3-ej”.

Wieczorem oraz w dalszym ciągu jutro, w wtorek, środe i czwartek ciesząca się wielkim powodzeniem efektowna, pełna humoru i sentymentu komedia w 5 aktach Vernoull'a — „Orzeł czy reszka” — z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim w kapitalnej kreacji hr. de Varigny i Stefanją Jarkowską w głównej roli kobiecej.

W piątek 21-ta premiera sezonu „Otello” — Szekspira z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej popoł. i 8.20 wiecz. po cenach zniżonych (od 50 gr. do 2 zł.) grana przez 23 wieczory z rzędu wstrząsająca tragedia p. t. „Lizja” w 8-miu obrazach z cza-sów Nerona.

DZISIEJSZY PORANEK MUZYCZNY W FILHARMONII.

Dziś w niedzielę o godz. 12-ej w poł. odbędzie się zapowiadany poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej pod dyktando Bronisława Szulca, na którym wystąpi węgierska wiołonce-liska światowej sławy Judyta Bokor. Dzisiejszy poranek z udziałem tak wybitnej siły artystycznej, jaka jest Judyta Bokor, będzie niezawodnie jednym z najpiękniejszych poranków muzycznych bieżącego sezonu i stanowić będzie ucztę dla wszystkich tych, którzy żądni są podniosłych wrażeń. Znakomita artystka przybyła już do naszego miasta.

WTORKOWY KONCERT SYMFONICZNY.

Dziś, jutro i pojutrze odbywają się próby z wielkiego koncertu symfonicznego, naznaczonego na wtorek, dnia 23 marca w filharmonii pod dyktando świętego kapelmistrza Ignacego Neumark, który zagranicą święcił wielkie triumfy. Jako solista wystąpi słynny pianista-wirtuoz Seweryn Eisenberger i wykona z towarzyszeniem orkiestry piękny koncert Beethovena C-mol Ponadto orkiestra filharmoniczna odegra uwer-turę „Egmont” Beethovena, Haydna symfonie G-dur nr. 13 (pierwsze wykonanie w Łodzi) oraz ulubioną 4-tą symfonie Czajkowskiego.

PODWIECZOREK KLUBOWY u HANDLOWCÓW.

Dziś, w niedzielę, dnia 21-go b. m. o godzinie 5-ej popoł. odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków i wprowadzonych gości.

Piłat umywa ręce...

W małej, zapadłej miścinie włoskiej, Chieti, rozgrywa się proces Matteottiego.

Matteottiego — tak, właśnie jego. Nie zabójców i instygatorów morfu, bo tych w Chieti nie ma, lecz Matteottiego, wroga faszyzmu, którego widmo i dziś jeszcze wydaje się rządzi Duce tak groźnym, iż relegował je w najgłębszy zakątek Abruzzów.

Bać się widma? Nie, faszyzm włoski triumfował, nie boi się widma. Wszystko ma w ręku: prasę, sądy, policję, organizację, rząd, państwo, opiję. Ale... od widma krwawego dalej, jaknajdalej. Krew jest dziwnym sołtysiem, zetrzeć go można, wyprać, zdradzić... a jednak ślad niewidoczny dla oczu, lecz palący i żrący dla duszy pozostał.

Proces w Chieti toczy się pozornie według wszelkich sakramentalnych reguł jurysdykcji.

Akt oskarżenia jedynego winowajcy stojącego przed sądem — Duminięgo — sięga wstecz aż do dni czerwcowych r. 1924.

Jakże to było?

Matteotti socjalista lewicowy członek Izby od r. 1919, napiętnował zwalczając i rozboje faszystowskie w państwowej mowie 30 maja 1924 r.

1 czerwca, „Popolo d'Italia“, organ Mussoliniego napiętnował mowę Matteottiego jako czyn zbrodniczy, domagający się przykładowej kary.

4 czerwca, w Izbie, Matteotti wygłosił drugą swą filippikę przeciw faszyzmu.

Na sesji plenarnej Izby w dniu 6 czerwca oświadcza premier, Mussolini, zwracając się ku ławom skrajnej lewicy: „Przekonacie się wkrótce, iż nie brak nam odwagi“.

10 czerwca Matteotti znika. 15 września odnajdują trupa jego w Quarnerella, o 23 kilometry za Rzymem.

Wzburzenie ogarnia opinię publiczną. Rząd czuje się meswojo. Poszlaki i dowody wskazują winnych. Następują areszty; w więzieniu znajdują przynależności. Finzi, Rossi, Dumini, Filippi.

Rozpoczyna się śledztwo. Trwa długo, bardzo długo. Tak długo, iż w dn. 31 lipca 1925 r. ukazuje się dekret amnestyjny dla wszystkich oskarżonych z wyjątkiem klasycznego „dróżnika“ — Duminięgo.

Ale bezpośredni wykonawca morderstwa — Dumini — staje przed sądem w Chieti tylko jako oskarżony o zbrodnię zabójstwa bez premedytacji.

I sąd wyda wyrok.

Tymczasem jeden z amnestjonowanych współników Duminięgo, Cesare Rossi, zabiera głos na szpaltach prasy zagranicznych w sprawie toczącego się procesu w Chieti.

Rossi? Rossi był naczelnikiem biura prasowego faszystów w ministerium spraw wewnętrznych. Po amnestji osiedlił się w Genewie i stamtąd, niedawno, uciekł, jak sam twierdzi, do Francji.

Obecnie londyński organ Labour Party, „Daily Herald“, drukuje pierwszy z serii artykułów Rossiego o sprawie Matteottiego.

O co chodzi Rossiemu? O wyświechtanie prawdy? Tak twierdzi Ar-

tykuły jego podyktowane są jednak chęcią zrehabilitowania i oczyszczenia swej osoby. Wielkiego zaufania Rossi wzbudzić nie może. Nie przemawia przezeń jakoby się grzesznik, nawrócony przestępca, lecz człowiek mściwy, zawiedziony karierowicz.

„Czemu należy przypisać wydany przez Mussoliniego rozkaz aresztowania mnie?“ — pisze Rossi.

„Wybrał mnie jako ofiarę, ponieważ z mojej strony groziło mu mniejsze niebezpieczeństwo niż od strony istotnych winowajców“.

„Otrzymałem amnestję, abym nie

figurował na sprawie w Chieti. Ja zaś nie mogłem się bronić inaczej niż oskarżając Mussoliniego“.

„Po mojem uwolnieniu z więzienia, ciągnie Rossi, odwiedziono mnie w aulę do jakiegoś obcego domu w starej dzielnicy Rzymu. Tu w mrocznym pokoju spotkał mnie p. Gasperini, sekretarz ministra spraw wewnętrznych Federzoniego. Gasperini oświadczył mi, iż ani rząd ani partja nie mają zamiaru mnie niepokoić. Wyraził mi ubolewanie z powodu przejścia, jakiego stałem się ofiarą, wreszcie ofiarował mi znaczną sumę pieniędzy, dodając,

iż rząd życzy sobie, abym się udał jak najrychlej do Palermo“.

„Odmówiłem kategorycznie“ — zakończył Rossi.

Na tem urywają się narazie rewelacje Rossiego, który, jak sam przyznaje, był jednym z najbliższych i najczynniejszych współpracowników Mussoliniego.

Tak więc echo sprawy Matteottiego, stłumiane po tej stronie Alp, odzywa się na innym krańcu Europy.

Wyrok w Chieti zapadnie. Ale echo będzie rozbrzmiewać nie raz jeszcze.

W. P.

Nie uważajmy się za rasę wybraną!

Jesteśmy mieszaniną najrozmaitszych krwi, a kultura nasza tylko pozornie stoi wyżej od kultury murzynów i pigmejów z Ziemi Ojczystej.

Zewnętrzna różnorodność kształtów ludzkich nasuwa wniosek o niejednorodności wewnętrznej. Wszyscy ulegamy temu przesądowi.

Przez dłuższy czas wierzono w to, że rudość włosów, a ułomni rządzi się podstępem, co powstało zapewne stąd, że współobywatele o prostych członkach traktują ich z lekceważeniem.

Natomiast ludzie, którzy wiele podróżują i stykają się z ludźmi rozmaitych ras, nie wierzą nawet, że kolor skóry ma wpływ na charakter.

Sądzą oni, że wszyscy ludzie rozwijałoby się tak samo, jak my, gdyby żyli w takich samych, jak my, warunkach. Wśród murzynów Ameryki północnej kształcą się w ich własnych szkołach lekarze, adwokaci, uczeni i artyści, a z drugiej strony w życiu znakomitego Dumasa i genialnego Puszkina płynęła spora dawka krwi murzyńskiej.

Perment opanował ostatnio kolorowe ludy. Chcą one zrzucić jarzmo europejskie, nie uznając wyższości naszej rasy.

Współczesna antropologia, po przewyżczeniu wielu przesądów, przysłała do wniosku, że ludy nie różnią się zbyt silnie i że uroszczenia europejskich do jakiejś wyższości są niezasadnione.

Zostało dowiedzione, że twia część europejskich narodów powstała z najdziałwiejszych skrzyżowań i mieszań.

Kosa oko mongolów zależne jest od t. zw. łądy mongolskiej, która znaleźć można nawet wśród starobawarskiej ludności Monachium; u dorosłych mężczyzn i kobiet stwierdzono jej obecność w 12 procentach, u dzieci do 6 roku życia aż w 33 procentach. Źródła tego zjawiska należy szukać w mongolskim wpływie z czasów najazdu koczowniczego.

Rysy twarzy zresztą nie są żadnym dowodem pochodzenia, a nawet kości czaszki nie mogą być w tym względzie miarodajne. Ogólnie uważa się, że wysunięte szczęki są cechą ras niższych.

A tymczasem z porównania czaszek z okresu germańskiej wędrówki ludów z czaszkami papuasów okazało się, że są one o 8 proc. bardziej prognatyczne, niż u dzikusów.

W południowych Niemczech mieszała się cellowie i liguryjczy z germanami, na północy przeważa element słowiański.

Dowiedziono również, że ludność Francji jest rezultatem nieskończonej ilości mieszań.

A jednak każdy naród tak wychwala i pod niebiosa wynosi swoją rasę, że gdyby to czynił poszczególne człowiek naraziłby się na nieuzasadnioną śmieszność.

Ta samochwale doprowadzona do takiego absurdu, że nawet znaleźli się pisarze, jak H. A. Chamberlain i W. F. Murnau, którzy oświadczyli, że wszyscy

genjusze kultury świata należą do jasnej północnej rasy.

Szczególnie dodatnią cechą rasy jest według nich podłużna czaszka w odróżnieniu od szerokiej, która charakteryzuje rasę romańską i wschód.

Ale oto np. Goethe posiadał czarne włosy, ciemne oczy, żółty, a następnie brązowy kolor skóry, krzywe, żółte zęby i zakrzywiony nos.

Beethoven był niski, krępy, miał czarne, szczeciaste włosy i ciemny odcień oczu i skóry. Jego twarz była brzydka, z silnie wystającym szczękami (jak u papuasów), miał niskie czoło i szeroki gruby nos.

A przecież ci dwaj ludzie, Goethe i Beethoven, byli genjuszami nalczyjszej wody i przez cały wiek wywierali i wywierają przemożny wpływ na muzykę literaturę i filozofję świata.

Każdy naród uważa swój język za najbogatszy i najpiękniejszy. Zdumieni jesteśmy, gdy się dowiadujemy, że wśród narzeczy europejskich angielskie jest w słowa najbogatsze, chociaż pod względem form najuboższe. Formy słowiańskich języków są daleko obłitsze, natomiast wśród narzeczy najniższych ludów, jak np. u buszmenów, znajdujemy nadszpiewane bogactwo słów i bardzo skomplikowane systemy grammatyczne.

Darwin mówił o mieszkańcach Ziemi Ognistej: „Przy oglądaniu ludzi trudno sobie wyobrazić, że są oni nieszkutkami tej samej ziemi. Ich mowa jest niemal zupełnie nieartykułowana“. Dziś już znamy już lepiej tych pigmejów i wiemy, że ich język liczy 32420 słów, co stanowi bądź co bądź porządną dorobek, szczególnie jeśli zważyć, że bogate słownictwo Szekspira składa się tylko z 15 tysięcy słów.

Nie mamy również powodu być dumni z naszych form państwowych. Murzyni np. nie są bynajmniej tak despotycznie rządzeni, jak my sobie wyobraża-

my. W państewku Lunda władcy towarzyszy stale świta, która czuwa, aby się nie upijał, nie narkotyzował i nie popełnił czasami w podnieceniu jakiegoś okrucieństwa. Jest to więc swego rodzaju nadzór parlamentarny. U plemion galla schwytywany złodziej musi zapłacić podwójną wartość łupu, natomiast jest wolny od kary, jeśli kradł z głodu.

Ale jesteśmy przecież higieniczni, si od dzikusów? Absolutnie nie! Biały człowiek w najlepszym wypadku kąpie się codziennie. Natomiast wśród licznych szczepów murzyńskich po każdym jedzeniu obowiązuje kąpiel i trwające czasami godzinę czyszczenie zębów szczoteczką, sporządzoną z rozszczepionych drewniaków.

Zmysł artystyczny dzikich jest równie często zdumiewający i nierzadko przewyższa zmysł piękna przeciętnego Europejczyka.

Wreszcie kilka słów o eryce i humanitarności rasy białej. Kto np. nie wie, że od roku 1891 do 1912 wyrznięto milion murzynów, aby belgijscy akcjonariusze w Kongo mogli inkasować setki procent dywidendy z kauczuku i kości słoniowej!

A portugalczyki popełniali w swej afrykańskiej kolonii Angoli takie okrucieństwa, że angielscy fabrykanci czekolady, będący kwakerami, zbojkotowali kakaowe ziarno z portugalskiej Afryki.

Czy trzeba przytaczać potworności wojny światowej, aby dowiedzieć, że biała rasa nawet w Europie nie cofa się przed okrucieństwami, których nie śmie wprost przypisać kolorowym ludom dzikusów.

Nie mamy więc powodu zadzierać nosa i uważać się za rasę wyższą, wybitną. Nasi kolorowi bracia w Azji, Afryce i Ameryce są takimi samymi, jeśli nie mniejszymi świniami, jak my. To porównanie może, niestety, dotknąć tylko poczciwe, łagodne świnię!

Szperacz

Rozruchy antysemityczne w Rumunji.

Studenci rozbijają sklepy żydowskie. — Niezwykła panika w mieście.

Bukareszt, 20 marca

Z Jassy nadeszła wiadomość o dalszych rozruchach antyżydowskich, zorganizowanych przez miejscowych studentów rumuńskich.

W mieście panuje panika nie do opisania. Sklepy żydowskie są zamknięte, a okoliczne mieszkańcy zasłonięte nawet w drzwi.

Żydzi nie mogą iść tramwajami, ponieważ demonstranci zatrzymują wa-

gony tramwajowe i biją wszystkich pasażerów żydowskich.

Studenci żydowskie: Nader, Stern, Kohn i Stifter odnieśli bardzo ciężkie obrażenia cielesne, tak że pogotowie ratunkowe musiało ich przewieźć do żydowskiego domu akademickiego, gdzie przebywają również inni ranni studenci żydowskie.

Żydowski dom akademicki robi wrażenie szpitala. Prawie wszyscy mieszkańcy domu akademickiego są obandażowani.

O której godzinie ludzie umierają?

Jedni twierdzą, że najczęściej o północy, inni znów, że o świcie. Ustalono, że najkrytyczniejszą porą jest: 5-1a nad ranem i 4-1a po południu

Medycyna zajmuje się często takimi zagadnieniami, które na pierwszy rzut oka nie mają żadnego znaczenia dla nauki.

Naprzykład cóż może mieć wspólnego z wiedzą pytanie: kiedy ludzie najczęściej umierają, w dzień czy w noc?

Gdyby jednak tego rodzaju zagadnienie nie wpływało na poziom medycyny, z czasem mogłyby stać się źródłem pożytecznych wynalazków na zasadzie dokonanych spostrzeżeń.

Zagadnienie powyższe nie zostało jeszcze przez uczonych dokładnie zbadane, poczyniono jednak bardzo wiele dociekań w tym kierunku i zaobserwowano pewne fakty, mające znaczenie dla badań zjawisk fizjologicznych.

W dziedzinie przesądów ludzkich istnieje przekonanie, że większość ludzi umiera przeważnie o północy, punktualnie o godzinie 12-jej.

Lekarz natomiast, który szczegółowo zjawiska tego nie badał, lecz opierał się na własnych doświadczeniach, utrzymuje, że największa ilość zgonów następuje nad ranem, o świcie zanim słońce wzejdzie.

Spostrzeżeń tych nie potraktowano dotychczas z należyłą powagą.

Wierzenia ludu uważane są za przesady, niegodny uwagi, spostrzeżenie zaś poczynione przez lekarzy, tłumaczył tem, że lekarze najlepiej pamiętają te wypadki śmierci, do których budzono ich nad ranem, o innych natomiast szybko zapominają.

Pierwsze szczegółowe badania w tej sprawie przeprowadził prof. Schneider w Berlinie.

Badania jego opierały się na obszernym materiale, obejmującym 57 tysięcy wypadków śmierci, ale mimo to nie udało mu się rozwiązać tego zagadnienia i prof. Schneider żadnego konkretnego wniosku z badań swych nie wyciągnął.

Drugi badacz naukowy prof. Cosceri przestudował zaledwie 400 wypadków śmierci, lecz doszedł w swych badaniach do tak ciekawych wniosków, że warto się nad nimi zastanowić.

Prof. Cosceri posunął skrupulatność swych badań do tego stopnia, że zanotował sobie nawet

Jaka pogoda była w chwili śmierci pacjenta, jaka temperatura i stan natężenia pary w powietrzu.

W konkluzji prof. Cosceri oświadczył, że niema określonej godziny, w której zmarłoby więcej osób niż w innej jednostce czasu. Przeciętnie ilość zgonów w każdej chwili jest jednakoowa.

Inny badacz dr. Marsch, operując bogatym materiałem 36 tysięcy wypadków śmierci doszedł do wniosku, że lekarze mają rację —

większość ludzi żegna się z życiem o świcie.

Ale jednocześnie ogłosił swe wnioski o badaniach nad tem samym zjawiskiem dr. Berus, który stwierdził, że na 15 tysięcy wypadków nad ranem, według jego badań,

nie umarło więcej ludzi niż w innej porze dnia.

Z powyższego staje się jasnym, że nauka nie mogła dać definitywnej odpowiedzi na pytanie. Kiedy umiera najczęściej ludzi, w dzień, czy w noc?

Dlatego niezmiernie ciekawe są wyniki badań miss Mec — Faden, poczynionych ostatnio w New-Jorku i opartych na obszernym materiale, obejmującym 31 tysięcy zgonów.

Wśród tej liczby było 1500 samobójstw i nieszczęśliwych wypadków, które zostały oczywiście odrzucone, jako niemające dla sprawy istotnego znaczenia.

Prócz tego miss Mec-Faden wyłączyła z pola swych badań wypadki śmierci wśród niemowląt, które umierają w warunkach odmiennych niż dorośli.

Pozostała więc pokaźna liczba 24 tysięcy zgonów, które zostały zbadane z niezwykłą precyzją.

Pani Mec — Faden doszła do wniosku, że lekarze mają rację. Większość

ludzi umiera rzeczywiście późno w nocy, a więc nad ranem.

Następnie miss Faden skonstatowała, że o godzinie 12-jej w nocy liczba zgonów naturalnych jest najmniejsza.

Tak samo najmniej podatną glebą dla siebiej śmierci jest godzina 12 w południe.

Przeciwnie badania amerykańki ustaliły również, że ludzie rzadko umierają o godzinie 6-jej przed wieczorem, między 8-a a 12-a w nocy i o siódmej nad ranem.

Natomiast dla ciężko chorych, będących w agonii przedśmiertnej najkrytyczniejsze są następujące godziny: 5-a godzina nad ranem 11-a przed południem 4-a po południu, a szczególnie godzina 1-a przed południem.

Pani Mec — Faden nie poprzestała tylko na określeniu czasu, lecz starała się nawet umotywić odpowiednio swe aksjomaty.

Przedewszystkiem badaczka wyjaśnia dlaczego najmniej zgonów spotyka się w następujących godzinach: o 12-jej w nocy, o 12-jej w południe i od 7-jej wieczorem do 6-jej nad ranem.

Ponieważ badane przez nią wypadki śmierci zdarzyły się w szpitalach, przeto miss Faden zwróciła się z zapytaniem do lekarzy, co się dzieje w tych godzinach w szpitalu?

Okazało się, że we wszystkich godzinach wyżej wymienionych prócz godziny 12-jej w nocy

chorzy otrzymywali w szpitalu posiłek.

Miss Faden opiera na tem swój wniosek i wyjaśnia, że sam posiłek niema oczywiście w tym wypadku decydującego znaczenia, lecz nastrój chorego odgrywa główną rolę. Chęć życia, bardziej nateżona w tych godzinach, odpędza śmierć od toż chorego.

Dopiero gdy ta wola znika, gdy przychodzi wyczerpanie umysłowe — śmierć staje na drodze bez przeszkód.

Człowiek konający nie żyje z godziny na godzinę lecz od jednego wypadku do drugiego. Takim wypadkiem w życiu szpitalnym są godziny, w których chorzy otrzymują posiłek. W tym czasie wzmacnia się wśród chorych chęć do życia.

Tem samym tłumaczy się fakt, dlaczego ludzie rzadko umierają o godzinie 12-jej w nocy. Chorzy wiedzą bowiem, że o godzinie 12-jej w nocy rozpoczyna się nowa data, nowy dzień. Są za ciekawieni czy dożyją do dnia jutrzejszego, dzięki czemu wzrasta chęć życia zwiększa się pole zainteresowania.

Ale po godzinie 12-jej chory wie, że do rana trzeba jeszcze długo czekać

i te kilka godzin stanowi dla konającego niemal wieczność całą. Natężenie woli opada, chęć do życia nłknie, rodzi się smutek i zwątpienie.

Oto dlaczego większość ludzi umiera późno w nocy, nad ranem, zanim wschodzi słońce, gdy świat cały budzi się do życia, do dalszej walki o prawo do egzystencji.

Dr. A. L.

Dziesięć tysięcy pokąsanych. Wściekle psy, koty, krowy, szczury a nawet indyki są jedną z największych plag sowieckiej Rosji.

Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki.“

Moskwa, w marcu.

W republice sowieckiej powstają różne kwestje i zagadnienia, mało znane w Europie.

Czy uwierzylibyście np., że istnieje tu kwestja pokąsanych?

Wiemy, że miała do czynienia z tem zagadnieniem Brazylja, gdzie są jadowite węże. Zorganizowano tam wielkie laboratorium serum przeciwko ugryzieniom węzów i podobno liczba ofiar tej plagi nad brzegami Amazonki zmalała.

W Rosji naogół niema brazylijskich kobra ani grzechotników, a jednak istnieje problemat pokąsanych.

Od rana przy ambulatorjum szczeniaka od wściekłych w Moskwie stoi długi ogonek. Stary wieśniak z pod Rianza, pokąsany przez psa, dziewczyna z obwiązaną głową, podrapana przez wściekłego kota, gromady chłopaków wiejskich i miejskich, baby z dziećmi na rekach...

Nigdy od 1886 r., kiedy założono instytut Pasteura w Moskwie, nie miał on takiego powodzenia.

W 1926 r. przez stację szczepień przewinęło się po 1000 osób mieslecznie, a w 1925 r. instytut miał 10.000 klientów! Wszystko są to ofiary psów, kotów, wilków i nawet szczurów.

Te ostatnie ugryzienia były dawniej rzadkie, ale teraz instytut Pasteura notuje je w każdej tygodniowej relacji. Większość tych ofiar stanowią mieszkańcy Moskwy.

Wśród pacjentek była jedna ugryzioną przez krowę. Przywieziono tę ofiarę z gub. włodzimierskiej.

Wykaz 1925 roku notuje niebywały wypadek pogryzienia dzieci przez indyka, którego pokąsał wściekły pies.

87 proc. pacjentów stanowią pogryzieni przez psy. Liczba pacjentów rośnie w niebywałe. W r. 1919 było ich 2636, w 1924 — 6223, a w 1925 — 10114.

Przerwę w statystyce stanowią lata głodu: koty i psy zginęły, bo zostały zjedzone.

Teraz jest ich aż nadto. A jednocześnie w okolicach podmiejskich zjawily się wilki.

W 1919 — 1920 r. stacja Pasteurowska w Moskwie obsługiwała 8 gubernji. Teraz zmniejszono obwód jej działania, a liczba zgłoszeń wzrosła. To samo dzieje się i w Petersburgu.

W ostatnim tygodniu przywieziono np. razem partje 27 pokąsanych w Suzdału.

A trzeba dodać, że nie wszyscy pogryzieni trafiają do Instytutu.

Po wsiach przecieł trwa wiara w „zamówienie“, w znachorów, trawy lecznicze itp.

Zresztą nietylko po wsiach. Niedawno przywieziono do instytutu robotnika z państwowej drukarni znaków odbiegowych, miał wyraźne objawy wścieklizny.

Pytają go: „Gdzie się leczyleś?“ „U znachorki przy ulicy małej Cary cyńskiej“.

Nie uratowano go.

To działo się w Moskwie. W styczniu przywieziono chorego ze wsi podmiejskiej. Lekarz po oględzinach oświadczył krewnym, że stan jest beznadziejny. Krewni zaczęli błagać:

— Puście go... U nas zamówia; jeże li wy nie potraficie, u nas potrafiła wyleczyć.

Isolator stacji Pasteurowskiej — to straszne miejsce. Stamtąd wynoszą już tylko trupy.

W r. 1925 było takich wypadków 26. Po większej części są to ugryzieni w głowę. Tych jest najtrudniej ocalić.

Od czasu jak istnieje stacja w Moskwie był tylko jeden wypadek uratowania pacjenta, który był już w izolatorze.

W Moskwie jest, jak okazało się według przeprowadzonej, w związku z kłeską pokąsań, rejestracji, około 60 tys. psów, w tem ogromna ilość bezpańskich.

Władze sowieckie przygotowują jakiś psi dekret, żeby zlikwidować tę niebywałą kłeskę.

I. G.

Anegdoty o aktorach.

Anegdotami o aktorach można zapisać cały tomy. Wystarczy przypomnieć tylko te, które już ogłoszono tu i owdzie po piśmie, nie mówiąc już o tych, które krążą z ust do ust.

Niedawno opowiadano o pewnym głośnym aktorze, że kiedy recytował rolę „Ojca“ w sztuce Strindberga i wymawiał na scenie następujące zdanie: „Mężczyzna nigdy nie jest pewien, kto jest ojcem jego dziecka“ — w tej samej chwili czekała na niego za kulisami depeza z radosną wieścią o przyjściu na świat potomka

Bardzo wiele anegdot opowiadają o niezwykłym już słynnym artyście „Comedie Francaise“ Mounet Sully.

Wielki artysta nie odznaczał się zbyt wielkimi wykształceniem. Pewnego razu na próbie reżyser ustawił na scenie 9 statystek, wyobrażających 9 muz.

— Dodaj pan jeszcze trzy, żeby był cały tuzin to tak ładnie wygląda — rzekł Mounet Sully, niebardzo orientujący się w mitologii.

Pewnego razu miał grać w sztuce z czasów Lutra. Uparł się, aby mu dano autentyczną biblię z owych czasów. Dyrektor teatru po wielkich staraniach i kosztach przynosił mu wreszcie żadaną biblię, ale w odpowiedzi słyszy fakt kapitalną uwagę:

— Przecieł za czasów Lutra to musiał być egzemplarz nowy, a pan mi przynosi jakiś szpałgal“.

Opowiadają również ucieśne historie o Coquellinie, największym odtwórcy Rostandowskiego „Cyrano de Bergerac“ i o zabawnej historii, jaka się właśnie a propos Cyrana wydarzyła.

Coquellin był wówczas u szczytu sławy i, zmęczony po długim tournée po Europie. Na odpoczynek wybrał sobie drugorzędny hotelik w Marsylii, gdzie pod przybranym nazwiskiem Felici, przez nikogo niepoznany, zażywał wówczas i spokoju.

W hotelu uchoił za komiwojażera od wia. Pewnego razu w restauracji hotelowej przysiadł się do stołu, zajętego przez innych gości, prawisamy komiwojażerów.

— A pan dla jakiej firmy podróżuje — zapytano go w trakcie rozmowy.

— Dla firmy „Meilhac i Feydeau“ — odrzekł bez zająknięcia Coquellin, wymieniając dwa nazwiska najgłośniejszych dramaturgów.

Zabawa wzięła się ożywiła, gdy jeden z młodzieńców uczestników zaczął doskonale naradować się zwierząt domowych.

Na tem nie lancy się mój repertuar — odezwał się imitator, poczem zaczął naśladować znanych aktorów. Kiedy zapowiedział Cyrana w interpretacji Coquellina, na czoło wielkiego artysty wystąpiły krople potu. Obawy były jednak zbyteczne, nikt go nie poznał.

Coquellin przypatrywał się bacznie imitacji i kiedy tamten skończył, oświadczył, że on lepiej umie naśladować Coquellina, poczem wypowiedział z patosem swą rolę.

Zaledwie skończył, imitator zwierząt poklepał go po ramieniu i rzekł:

— Niezawodnie głosem i postawą przypominasz pan trochę Coquellina, ale daleko panu do niego.

Sam Coquellin przyznał, opowiadając to zdarzenie przyjaciółom, że komiwojażer grał Cyrana tysiąc razy lepiej.

Warto być eks-królem!

Królewskie i książęce dynastje niemieckie nie mogą się skarżyć na swój los; utraciły korony, uzyskały natomiast hojne odszkodowania

Lista beneficjentów jest długa, a suma odszkodowań bardzo wysoka, jak na te ciężkie czasy. Zatem legalny następca tronu w ks. Meklemburg - Strelitz otrzymał 5 milionów marek; w księżna Milica, z dynastji Meklemburg po wygnaniu jej z Montenegro otrzymała od rządu Meklemburgii 8 milionów marek i osobno 1 milj. mk. na kupno mebli (!); ex-książę Sachsen-Gotha otrzymał z powrotem rozmaite dobra ocenione na sumę około 200 milj. mk.; dynastja bawarska Wittelsbachów otrzymała około 184 milj. mk.; ex-książę Sachsen-Wejmar otrzymał 5.000 hektarów lasu i rentę roczną 7.500 mk.; książę Schwarzburg otrzymał rentę roczną 200 tysięcy mk.; książę Brunświcki otrzymał rentę roczną 250.000 mk. oraz zamki, majątki i lasy książę, Meklemburg - Szweryn otrzymał 6 milj. mk.; rentę roczną 389.340 mk. oraz pięć pałaców i wielkie dobra. Hohenzollerni otrzymują „tymczasem“ 50.000 mk. miesięcznej renty a w roku następnym zostaną im przyznane 4 zamki, 14 domów w Berlinie i w Poczdamie oraz 30 milj. mk. gotówką.

W sumie skapitalizowane pretensje dwudziestu b. panujących dynastji niemieckich wynoszą 2—3 miliardów mk. t. j. prawie trzy razy tyle, ile wynosiła pożyczka Dawesa.

„KARPATY“ SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH.

SPÓŁKA Z OGR. POR.

BIURO SPRZEDAŻY RAFINERJI GAL. KARP NAFT. TOW. AKC. W GLINIKU MARJAMPOLSKIM, JEDLICZU I DZIEDZICACH

ODDZIAŁ W ŁODZI

BIURA w ŁODZI: **WÓLCZANSKA 17**, telefony 48-74 i 14-70

Własne składy: **Konstantynowska 147**, telefon 36-73

polecają uznane w Kraju i zagranicą jako produkty pierwszorzędnej jakości: **naftę, benzynę rektyfikowaną** wszystkich frakcji do wszystkich celów, **olej gazowy, parafinę oleje: wrzecionowy, transformatorowy, kompresorowy, łożyskowy, automobilowy, lotniczy, motorowy, cylindrowy** na nasyconą i przegrzaną parę, **wazelinowy, wulkanowy** etc. etc. Smar „**Towotte**”, **wazelinę** apteczną i techniczną, smary do wozów, do lin, Kalipsol, asfalt etc. etc.



CENTRALA WE LWOWIE, własne składy: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Dąbrowie i t. d.

Dostawa własnymi cysternami z naszych rafinerji oraz beczkami z Łódzkiego składu.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Sz. P. T. iż mój skład obić papierowych został przeniesiony z ul. Zielonej 19

na ul. Piotrkowską 88.

Polecam bo ato zaopatrzony skład obić papierowych firm krajowych i zagranicznych w **najmodniejszych desenjach po cenach fabrycznych.**

Wyonywam wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące od najsłabszych do najwykwintniejszych, jako to: **budowlane, salonowe, teatralne i t. p.** Kosztorysy i projekty na żądanie.

Mieszkania
Tel. 39-95.

Z poważaniem
M. OPOCZYŃSKI

Zakład artystyczny Dekoracyjno-Malarski i Skład Obić Papierowych.
PIOTRKOWSKA Nr 88, TELEFON 49-95

GOSPODYNIE!

PAMIĘTAJCIE

GRUNTOWNE ODKURZANIA

elektrycznymi aparatami: mieszkań, biur, dywanów etc. skutecznie za niską opłatą

„HYGJENA“ Łódź, Przejazd 19, m. 7
Telefon 36-05

Przyjmuje się telefonicznie zgłoszenia.

MEBLE

sypialki, jadalnie gabinety dziecięce i kuchenne urządzenia oraz pojedyncze części otomany, lustra, szafy łóżka i t. d.

6

Polecają na warunkach najdogodniejszych
MARKOWICZ i NASIELSKI

Obejrzcie nie obowiązując do kupna
6 PIOTRKOWSKA tel. 49-71

TYLKO PIOTRKOWSKA 9, front, i p

MEBLE

N AJTANIEJ
AJDOGODNIEJ
AJLEPSZY WYRÓB
AJWIĘKSZY WYBÓR

poleca

I. NASIELSKI, Łódź, Piotrkowska 9 front i piętro. —
Tel. 47-09. Uwaga żadnej filji — nie posiadam.

Pierwsza Łódzka higieniczna

MACA MASZYNOWA

pierwszorzędного gatunku po cenie bardzo niskiej. Codziennie świeży wypiek. Czystość i obsługa wzorowa. Prosimy się przekonać na miejscu.

Wolny, wstęp dla zainteresowanych.

Piekarnia Zamenhofs 15, ulica sorzedazy Narutowicza 19, sklep frontowy

Lecznica „VITA“

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

— przy ul. Piotrkowskiej 45, Tel. 47-44 —

Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykajnej terapii, poradnia dla małych, gabinet lekarsko-dentystyczny.

Choroby wewnętrzne:

Dr. M. Dawidowicz (specjal. chor. płuc) 11-12 i 3³⁰-4³⁰ niedz. 12-1.

Dr. J. Itelson (spec. przemiana materji i chor. krwi) 3³⁰-4³⁰ niedz. 1-2.

Dr. M. Kryszek (spec. chor. serca) 5-7 niedz. 11-12.

Dr. A. Uryson (spec. chor. żołądka i kiszki) 4³⁰-6³⁰ niedz. 1-2.

Choroby chirurgiczne:

Dr. M. Dobulewicz 5-6³⁰

Dr. M. Kantor 6³⁰-7³⁰ niedz. 10-11.

Dr. E. Kunig 3-4

Choroby kobiece i akuszerja:

Dr. M. Maczewski 12-1

Dr. A. Pogorzelski 5-7

Dr. R. Raitier-Kurlańska 3-4

Dr. J. Szwajcer 10³⁰-11³⁰ prócz sobót i od 4-5 prócz czwartków.

Choroby dzieci:

Dr. J. Kaplański 5-6, codz. wt. czw. i sob. 12³⁰-1³⁰ niedz. 11-12.

Dr. Józef Kon 3-4, codz. wt. i piąt. 10³⁰-11³⁰ sob. 11³⁰-12³⁰ niedz. 12-1.

Dr. S. Samet-Mandelsowa 4-5, codz. poniedz. wt. i sob. 10³⁰-11³⁰ niedz. 1-2

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:

Dr. E. Ekkert 12-2³⁰

Dr. W. Lagunowski 2³⁰-3 i 5-7 niedz. 12-1

Choroby oczu:

Dr. Ign. Margolis 12-1 i 5-7 niedz. 11-12

Choroby gardła, nosa i uszu:

Dr. A. Mazur poniedz. środa, piątek 2³⁰-3³⁰, wt. i czwartek, sobota 4-5³⁰ niedz. 11-12

Dr. A. Żebrowski 9-10 i 7-8 niedz. 9-10

Choroby nerwowe:

Dr. M. Urbach 1-2 i 7-8 niedz. 10-11

Choroby zębów i jamy ustnej:

L. Gecowowa 5³⁰-8 niedz. 10³⁰-11³⁰

H Halpernowa 3-5³⁰ niedz. 9-10³⁰

Jakób Rotenberg 11³⁰-2 niedz. 11³⁰-1

F Rozenówna 9-11³⁰ niedz. 1-2

Laboratorium: bakteriologiczno-chem.

Dr. Żurkowski cały dzień.

Roentgen. Lampa kwarcowa (górskie słońce) lampa „ultra słońce”. Solux. Elektryzacja. Masaż leczniczy.

Kapiele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.

Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od 9 rano do 8 w. w niedziele od 9-2 pp.

Lekarze-dentystyci

H Halpernowa 3-5³⁰ niedz. 9-10³⁰

Jakób Rotenberg 11³⁰-2 niedz. 11³⁰-1

F Rozenówna 9-11³⁰ niedz. 1-2

Laboratorium: bakteriologiczno-chem.

Dr. Żurkowski cały dzień.

Roentgen. Lampa kwarcowa (górskie słońce) lampa „ultra słońce”. Solux. Elektryzacja. Masaż leczniczy.

Kapiele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.

Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od 9 rano do 8 w. w niedziele od 9-2 pp.

KAŻDA GOSPODYNI POWINNA WIEDZIEĆ,

że zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca“

nadaje podłogom, posadzkom i Hmo- leum piękny i długotrwały połysk bez użycia szcetek.

„Jaśniej słońca“

zastępuje farbę olejną, tarbuje białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: mahonowy, orzechowy, ciemny

Spróbujcie a przekonacie się!!

Sprzedaż w składach aptecznych składach farb i skład. Kolonialnych



NAJLEPIEJ

kupić można

Meble Stylowe

oraz pokoiki panięskie na dogodnych warunkach w długoletniej firmie

L. SALAMONOWICZ

66 Wschodnia 66.

Szkoła Akuszerijna

Z dniem 12 kwietnia r. b. w Szkole Akuszerijnej przy Sanatorjum „Unitas” w Łodzi, Pusta 19,

rozpoczyna się nowy kurs.

Zapisy kandydatek przyjmuje, i informację udziela Kancelarja Sanatorjum, w godzinach od 9 rano do 1 po południu.

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju szy-cia i modelowania w przeciągu jedne-go miesiąca za 45 zł. Przyjmuje również lekcje pryw. za 70 zł. Nauczam także bielizniarstwa męsk., damsk. systemem wiedeńskim. Jak również bielizny dziecięcej, pościelowej, biu- tonoszy pyjamy w przeciągu 6 tygo-dni za 55 złotych pod gwarancją. Dla niezamożnych 15 proc. taniej. GRYNBLAT, Pań-ka Nr. 9 m. 33. Zapisy codziennie od godz. 11-12-3

Firanki Kapy Story Portjery

Specjalne warunki dla kupców

IZAK BER Południowa 6.

Przyjmujemy do snucia i krochmalenia osnowy wełniane i ba-wełniane jak również i do utkania.

Böhme i S-ka, Rp. Akc. Piotrkowska 177. 380-23

„SCALA“

Dziś

nieodwołalnie ostatnie 2 przedst.

—Początek o g. 4 p. p.—

Ceny miejsc od 80 gr. do zł. 2.

—8.30 w. (ceny popularne)—

UFERINI

— ATRAKCJA: Zniknięcie żywego konia. —

ze swoim zespołem w nowym urozmai-conym programie.—

Lecznica „ZDROWIE“ lekarzy specjalistów przy ul. Nowomiejskiej 3 (Wschodnia 13), tel. 37 70

nerwowe i umysłowe	Dr. Bronisław Frenkel Dr. Kiozenberg	12.30—1.30 wtorki, czwartki i soboty 11—12
żołądka i kiszki	Dr. Aleksander Margolis	12—1
wewnętrzne	Dr. Gibański Dr. Kac	9-11, niedz. 10-11 11.30—1.30 niedz. 11-12
	Dr. Loevy Dr. Kon Henryk	3-5, niedz. 1-2 6-8; niedz. 12-1
dzieci	Dr. Sołowejczyk Ark. Dr. Maszianka	8.30—9.30 3—5 niedz. 12-2 9.30—10.30 1.30—2.30
	Dr. Prechner	niedz. 10.30—12 5—6.30 niedz. 9—10.30
chirurgiczne	Dr. Goldman Dr. Perlis	3 ³⁰ .4 ³⁰ wt. śr. piąt. sob 9.10, niedz. 9-10 11-12, 6.00—7.30 niedz. 11—1
kobiece	Dr. Aronson Dr. Elgerowa	12-1 niedz. 12-1 pon. środy czw. sob. od 10.30-11.30 wtorki piątki 1.30 2.30 środ. sob. 6—7
nosa, gardła i uszu	Dr. Helman Dr. Rabinowicz	3—4 niedz. 1-2 12—2 niedz. 10-11
skórne i wewnętrzne	Dr. Falk Dr. Sonnenberg	3-4, codz. prócz tego śr. i sob. 7-8 niedz. 9-10 11-12 pon. i piątki 7-8 niedz. 11-12
oczne	Dr. Schwegl	3-4, niedz. 10-11
Rentgenolog	Dr. Kellson	Dr. M. Kocen analizy lekarskie

Wizyty na miesiąc. Szczepienie ospy. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Naświetlanie (Lampa kwarcowa) Rentgenografja i zabiegi lekarskie.
Lecznica czynna codz. od g. 8³⁰ rano do g. 8 w. w niedzielę od g. 8.30 z. do 2 pp.

BIURO TECHNICZNE
Inż. J. Reicher i S-ka
POŁUDNIOWA 28 TELEFON 30-00

DZIAŁ RADIO.

Poleca ze składu pierwszorządnej jakości akumulatory „VARTA”. Transformatory do ultradyn i superformery „SCHALECO”. Transformatory oryginalne „KÖRTING”, kondensatory „FÖRG” i wszelkie inne części do budowy odbiorników.

Aparaty niemieckie i francuskie od dwu do sześciu lampowych. Aparaty 8-io i 10-cio lampowe, ultradyny, superheterodyny i tropadyny.

Ladowanie akumulatorów. Budowa anten. Naprawa, ulepszenie i powiększenie zasięgu fal aparatów wszelkich systemów.

Podajemy niniejszym do wiadomości, że powierzyliśmy reprezentację swych

PLASZCZY GUMOWYCH
towarów gumowanych na Woj. Poznańskie, Pomorskie, Górny Śląsk oraz Małopolską firmie

M. Bornstein — ŁÓDŹ, —
ul. PIOTRKOWSKA 79
tel. 25 21,
do której też upraszamy o łaskawe zwrócenie się z wszelkimi zleceniami!

Nasze zakłady zaopatrzone w najnowsze zdobycie techniczne i **PLASZCZE GUMOWE** nasze wyrabiane z angielskich materiałów, pod osobistym dozorem angielskich fachowców-specjalistów w. pod względem cen i doskonałości gatunków, konkurują z powodzeniem z największymi zagranicznymi firmami wyrobów gumowych.

ANGIELSKO-POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY
„GENTLEMAN” Anglo-Polish Rubber Manufacturers.

Przy Klinice Położniczo - Chirurgicznej
Łódź, Ogrodowa 10, tel. 13-57

uruchomiona została klasa II-a

Porody na klasie II wraz z opieką lekarską i 10-cio dniowy pobyt 150 zł.
godziny zapisów od 2 — 3 po poł.

Z powodu likwidacji

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
MEBLI, DYWANÓW, ŁÓŻEK METALOWYCH

Cale urządzenia oraz pojedyncze sztuki po cenach najniższych.

MAGAZYN MEBLI
Władysława Romiszowskiego
Piotrkowska Nr. 118, I piętro front, tel. 21-61.
W niedziele przedświąteczne 21. 28. magazyn otwarty od 1—7 wiecz.

Nieco o Kupnie pianin!

Nie wszystko jest złotem, co się świeci! To też nie każde pianino nabyte z rąk prywatnych można nazwać kupnem okazynem. Zazwyczaj okazyna takie sprzedaje się tylko wprowadzeniem w błąd naiwnych, bowiem w większości wypadków „prywatny” sprzedawca jest zakapturzonym handlarzem, sprzedającym w prywatnym mieszkaniu jeden instrument za drugim, jako „okazje”.

Dlatego też nabycie pianina — to kwestja zaufania! Najlepszą więc rekomendacją rzetelnego zakupu pianina są jedynie znane z solidności miejscowe składy pianin.

455-21

Każda z Pań!!!

chce być według najnowszych paryskich turnali ostrzyżona i czesana

Wanna zgłosić się do — —
pierwszorządnej zakładu fryzjerskiego

A. HOŁUDYŃSKA PIOTRKOWSKA 27, TEL. 38 09
Farbowanie włosów L'oreal
Henne we wszystkich kol. przez spec.

„Hecowa“
Sp. z ogr. odp.
Gdańsk, Holzgasse 29
oddz. R.
Fabrykacja i sprzedaż hurtowa.

Chcąc wprowadzić naszą firmę a przedewszystkiem ułatwić zbyt, kilku naszym specjalnym artykułom, postanowiliśmy rozdać 1000 sztuk dawno oczekiwanych nowości gospodarczych jak również większą ilość przedmiotów reklamowych darmo.

Podział przedmiotów wartościowych odbędzie się pod dozorem jednego z tutejszych rejentów. Udział w konkursie nie pociąga za sobą żadnych kosztów i jest bez zobowiązania.

Konkurs reklamowy.

Podane litery — SPODUMAGODYN — należy przestawić w ten sposób, aby otrzymać rozwiązanie i nazwę naszej nowości gospodarczej. — Do podziału przeznaczona są następujące przedmioty:

- 1 urządzenie mieszkania
- 1 urządzenie pokoju męskiego
- 1 urządzenie pokoju sypanego
- 3 biurka
- 4 stoliki do roboty
- 200 budzików, zegarków stojących i galanterijnych sporządzonych z najlepszego metalu. Oprócz tego kilka dobrze utrzymanych przedmiotów gospodarstwa domowego.

WARUNKI: Natychmiastowe nadesłanie właściwego rozwiązania w ofrankowanej kopercie. Odpowiedź będzie dana odwrotnie, prosimy o nadesłanie znaczka pocztowego na wiadomienie o rezultacie konkursu.

Życząc powodzenia prosimy o odwrotne napisanie pod adresem.
HECOWA sp. z ogr. odp. Gdańsk, Holzgasse 29. oddział R.

Zwiedzajcie wszyscy „Najtańsze źródło” **mebli**

(od najsłabszych do najwykwintniejszych) orzemiesione z ul. Piotrkowskiej 9 na Górny Rynek — przy ulicy Rzgowskiej 2
Ceny znacznie niższe! — Najdogodniejsze warunki. — Długoletnia gwarancja! —

F. Nasielski, Rzgowska 2.

Na raty Za gotówkę

Porcelana i Szkło!

Wszelkiego rodzaju serwisy stołowe, kawowe, owocowe etc. oraz wszelkiego rodzaju szkła na dogodnych warunkach poleca firma

J. J. Offenbach
Łódź, ul. Przew. Narutowicza (Dzieln. 9) w podwórzu na lewo — tel. 40-04.

Wielka Wyprzedaż lamp
M. Burakowskiego
Piotrkowska 37, tel. 21-25
FABRYKA LAMP
Przyjmuje się wszelkie reperacje i przeróbki!

Skład Sukna i Kortów

A. Frenkiel
dawniej A. M. Kleinman S-rowsie
PIOTRKOWSKA 54, tel. 35-89

poleca bogato zaopatrzonej skład na sezon letni w towary zagraniczne i krajowe oraz własnego wyrobu.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. — Ceny fabryczne.

Pierwszorządna Pracownia Gorsetów w Łodzi

„ANNA LAFERSKA“
Przeniesiona została do dawnego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 132 I piętro front, tel. 36-55.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.
Piłta: Piotrkowska 182, lewa of. parter.

Przychodnia „SALUS” Przychodnia
LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET LEK.-DENTYSTYCZNY
ul. Główna 41.

Czynna jest codziennie od 9-jej rano do 8-jej wieczór, w niedzielę od 9-jej rano do 2-jej po poł.

Dr. Goldryng	Choroby wewnętrzne	11-12 3-5
Dr. Landkof	Choroby wewn. trz.	11-12 4 1/2 6
Dr. Dynanson	Choroby dzieci	11—12
Dr. Z. Rakowski	Chor. uszu, nosa i gardła	11—12
Dr. Wajs	Choroby chirurgicz.	1-2 6 1/2 7 1/2
Dr. Szmertowski	Choroby kobiece i akuszerja	2 1/2, 5 1/2, 8 1/2, 6 1/2, niedz. 12-1
Dr. Silberstrom	Chor. skórne, wener. i moczopłciowe	1 1/2-1 7-8
Dr. Goldberg	Choroby oczu	10 1/2-1 1 1/2
Lek.-dent Landkofowa	Choroby zębów	9 1/2-12 4-7
„ „ Geiberg Stan.	I jamy ustnej	1-2 7-8

Opatrunki i operacje, Zastrzykiwania, szczepienie ospy
Wszelkie analizy (mocz, płwociny, krwi i t. d.)
Prześwietlanie i zdjęcia roentgenowskie, Kurs dla jak-
tów, Żeby sztuczne, kołony złote, mostki i platynowe itd.
Pomoc akuszerjyna. Poradn. a dla matek. Wizyty na miesiąc

Do sprzedania 4121—21

okazyjnie wskutek wyjazdu dobrze prosperująca, istniejąca od kilkunastu lat

Fabryka wody sodowej
Egzystencja zapewniona! Wiadomość: w biurze p. Zamka ul. Pomorska 19.

MAGAZYN
Wykwintnego Obuwia
L. FRIEDLAND
Łódź, ul. Cegielniana 51

poleca na nadchodzący sezon wielki wybór wszelkiego obuwia według najnowszych modali paryskich.

Uwaga: Istnieje od 1895 roku



Nasz fabryczny skład

firanek obrusów i gobelinów
został przeniesiony na
ul. Piotrkowską 51 tel. 23-10.
Pantyl i Pytowski.
4103—21

„Grubi” i „cieńcy” pracownicy monopolu

Wczorajsze zeznania wypadły bardzo niekorzystnie dla świadka Habera.

Wczorajszy dzień procesu do przerwy obiadowej należał do monotony. Dopiero popołudniowe posiedzenie przyłło szereg ciekawych momentów.

W dalszym ciągu przesłuchiwań był świadkiem obrony. Pierwszy zeznał świadek Iwasieczko, który pracował dawniej w buchalterji, następnie zaś w dziale fabrykacji.

Adw. Dziewałtowski: — Jakie było życie urzędników w fabryce?

Sw. Iwasieczko: — Bardzo złe. Raz nawet zdarzył się wypadek, że Ziabek zwinnie zniewał Ludwika Kolde.

Adw. Dziewałtowski: — Czy był wypadek, że znalazł świadek papierosy w strychu?

Sw. Kozłowski: — Tak. Pod podłogą zauważyłem papier, uniosłem go i znalazłem tytoń. Zameldowałem o tem Dulewiczowi, ten zaś ze swej strony kłownikowi Koldzie.

Sw. Jan Paszkow zeznaje, że robotnicy byli wrogo usposobieni do Dulewicz.

Adw. Dziewałtowski: — Czy świadek starał się o przyjęcie do fabryki swej żony?

Sw. Paszkow: — Owszem, starałem się o to. Mówiłem w tej sprawie z Haberem, który powiedział, że jeśli otrzyma jakieś wynagrodzenie, względnie ja mu „postawię”, to postara się o to, by żona moja została przyjęta.

Adw. Forelle: — Czy mówił ktoś świadkowi, ażeby zeznawać na niekorzyść oskarżonych?

Sw. Paszkow: — Tak. Rozmawiałem z Haberem, odezwał się on: „Jesteś zredukowany, gadaj na nich, otomstis”

Sw. Janina Łakomska opowiada, że Dulewiczowie mają w Winnikach domek, którym zarządza matka świadka. Widziała w swoim czasie u Dulewiczów zegarek i biżuterję, która częściowo została sprzedana.

Adw. Dziewałtowski: — Czy przypomina sobie pani fakt, że Haber prosił Dulewicza o pożyczkę?

Sw. Łakomska: — Tak. Przypominam sobie. Gdy Dulewicz odmówił, wówczas Haber odezwał się „czekajcie, ja wam to popamiętam”.

Dużo ożywienia do sprawy wniosło zeznanie sw. Łacińskiego, krajacza w państwowej fabryce wyrob. tyt. w Łodzi.

Adw. Kempner: — Czy zwracała się do pana Sobczyńska, ażeby coś zeznawać na podsądnych?

Sw. Łaciński: — Tak, mówiła mi, że by iść do związku, gdyż urzędnicy sprawa zagmatwali, a galicjaków trzeba zgniebić i Krajewskiego również. Namawiała też robotników Michalskiego i Strzemienieckiego.

Adw. Kempner: — Czy nie mówiła coś o tem, że jeżeli pana wydała z fabryki,

to przyjmą pana natychmiast do monopolu spirytusowego.

Sw. Łacińska: — Tak, mówiła o tem. Dodaje, że mogła śmiało zeznawać prawdę, czy nieprawdę.

Po przerwie na salę wezwano świadka Ignacego Szymańskiego.

Zeznaje on, że często u Stefana Krajewskiego, ojca podsądnego, kupował dolary, które, jak mu opowiadano, stary Krajewski otrzymywał od syna z Ameryki.

Adw. Kempner: — Czy słyszał pan, że któryś z Krajewskich kupił dom?

Sw. Szymański: — Tak. Byłem nawet przy tem, jak stary Krajewski dawał swemu synowi 7,500 zł., mówiąc „masz tu pieniądze, kup mi dom”.

Prokurator: — Czy miał świadek jakiś incydent w sądzie podczas rozpraw obecnych?

Sw. Szymański: — Incydentu żadnego nie miałem, tylko słyszałem rozmowę, którą prowadziła, jak się potem dowiedziałem, Sobczyńska z niejaką p. Helena. Odezwała się ona do niej następującymi słowy: — Panno Heleno, niech pani powie, że widziała pani u Krajewskiego tytoń.

Następny z kolei składa swe zeznanie sw. Stefan Krajewski, ojciec podsądnego. Wyjaśnia on w jaki sposób do szedł do posiadania wspomnianej sumy, którą użył na kupno domu. Okazuje się,

że jest on szewcem i własną pracą zebrał 2,000 z., reszta zaś pochodziła od syna z Ameryki.

Charakterystyczne było zeznanie sw. Bagińskiego, praktykanta tytoniowego. Oświadcza on sądowi, że kiedyś na ulicy Haber zaofiarował mu 100 gramów paczkę tytoniu, a gdy mu ją dawał, ten zauważył w kieszeni Habera jeszcze kilka paczek tytoniu.

Następnie świadek mówi, że czytał w gazecie, iż wychodzili z fabryki „grubi”, a wchodzili „cieńcy”.

— Dziwię się więc, że ja sam nie idę na ławie oskarżonych, albowiem często wychodziłem z fabryki bardzo gruby, gdyż miałem na sobie kożuszek, na kożuszku palto, w górnych kieszeniach którego miałem butelki z herbatą, prócz tego często pod pachą nosiłem teczkę z książkami.

Następnie sąd na wniosek prokuratora, rzecznika Prokuratury Generalnej, i obrony postanowił zażądać od dyrekcji Państw. fabryki wyrob. tyton. w Łodzi całego szeregu ksiąg, rejestrów, wyciągów i wykazów, które to, jak strony oświadczyły są im potrzebne dla wyświetlenia prawdy i zobrazowania faktycznego stanu rzeczy.

O godz. 4-ej minut 30 przewodniczący zamknął posiedzenie sądowe, wyznaczając dalszy ciąg rozpraw na dzień dzisiejszy na godz. 10-tą rano.

Ofiary

złożone w adm. „Republiki”.

NA BEZROBOTNYCH

Robotnicy firmy Drutowski i Imas składają otrzymane od p. Imasa w dniu Jego imienin 10.— złotych.

Wiesia Kozaczewska — 5 zł.

NA DOM SIEROT. PÓLNOĆNA 38.

Z powodu konfirmacji Zygmunta Szereżewskiego rodzice ofiarują kilkanaście kawałków garderoby dziecięcej

Odebrać: Konstanyńska 75 u p. Szereżewskich.

„DANCING” OFICERÓW 10. DYWIZJI.

Korpus oficerów 10 dywizji piechoty, urządził w dniu 8 kwietnia 1926 r. „Dancing” w salach Grand Hotelu.

Motytem, który stworzył te zamierzenia jest chęć uzyskania funduszy niezbędnie potrzebnych na prowadzenie w oddziałach 10 dywizji piechoty dwu ważnych dziedzin wyszkolenia — óswiaty i sportu. Działy te same mówią o swej konieczności.

Chcąc więc wzmocnić działalność na tem polu, a nie mogąc liczyć na pomoc skarbu państwa, korpus oficerów tą drogą apeluje do społeczeństwa. Zamierzenie to niechybnie zostanie należycie ocenione i znana ofiarności społeczeństwa łódzkiego nie poskąpi na ten cel materialnego poparcia.

Jak się dowiadujemy, komitet organizacyjny, złożony z przeszło dwudziestu oficerów, usilnie zabiega, by „dancing” wypadł okazale i stał się miejscem zbiórki przedstawicieli tej społeczności. Panie, zaproszone na honorowe gospodynie, krzątają się dla zapewnienia świetności tej zabawy.

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony Krzyż przypomina, że w dniu dzisiejszym o godz. 12 i pół w pol. w sali polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, dr. Iwaszkiewicz wygłosi odczyt p. t. „O chorobach zakaźnych”. — Wejście bezpłatne.

OSTATNIE WYSTĘPY UFERINEGO.

Dzisiaj odbędzie się w „Scall” tym razem nieodwołalnie ostatnie dwa występy znakomitego iluzjonisty Alfreda Uferiniego. Pierwsze przedstawienie o godz. 4-ej popoł. odbędzie się po cenach najniższych, o godz. 8.30 wieczorem drugie a zarazem przedstawienie pożegnalne.

SUKCES SZACHISTY.

W dniu 18 b. m. w „Esplanadzie” rozegrał a. Rubinowicz mecz szachowy jednoczesnej gry na 24 stolikach. Rezultat był zwycięski, mianowicie p. R. 19 partji wygrał, 4 remi, a 1 przegrał.

Dnia 19-go marca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności

B. P.

Mindla Nowińska

w wieku lat 86.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz żydowski nastąpi w niedzielę, 21 marca, o godzinie 2-ej po południu z domu żałoby przy ul. Pańskiej Nr. 27.

O czem zawiadama w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Wędrowki fałszywego banknotu.

Epilog kłopotów i zabiegów p. Głowackiego.

W maju ubiegłego roku p. Kazimierz Łęcki zameldował w policji, iż jakaś nieznaną mu z nazwiska niewiasta zakupiła w jego sklepiku wyroby tytoniowe, płacąc fałszywym pięćdziesięciozłotowym banknotem.

P. Łęcki, po długich tarapatkach, odszukał wspomnianą klientkę, a znajdujący się w jej towarzystwie mężczyzna, gdy dowiedział się o fałszywym banknocie, odebrał go i wręczył panu Łęckiemu 47 złotych, obiecując resztę uregulować następnego dnia.

Przeprowadzone na zasadzie powyższych zeznań pana Łęckiego energiczne śledztwo policyjne wyjaśniło koleje fałszywej pięćdziesięciozłotówki.

Banknot ten otrzymał kasjer urzędu pocztowo-telegraficznego p. Prusiniński podczas załatwiania czynności służbowych.

Gdy przekonał się, iż padł ofiarą oszustów, bał też ich ofiary, poprosił znajomego swego, pana Głowackiego, by puścił w obieg pięćdziesięciozłotówkę.

P. Głowacki z kolei zwrócił się z banknotem do pani Janiny Błaszczkówny, prosząc, by zakupiła mu tytoń, nie wspominając jej o tem, iż banknot

był fałszywy. W ten sposób banknot po wędrował do pana Łackiego, który zwrócił go znów Głowackiemu.

Tym razem pan Głowacki, wręczył banknot Szmulowi Hubermanowi, handlarzowi nablątem i warzywem.

P. Huberman wymienił znów banknot ten u sklepikarki Marij Gutschke i resztę przyniósł p. Głowackiemu.

Po ujawnieniu skomplikowanej historii fałszywego pieniądza pociągnięto do odpowiedzialności Antoniego Prusinińskiego, Włodzimierza Głowackiego i Szmula Hubermana, którzy w dniu wczorajszym znaleźli się na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Oskarżeni Głowacki i Prusiniński przyznają się do winy. Huberman twierdzi, iż nie wiedział, że przedstawiany mu banknot był fałszywy.

Po przemowach obrońców oskarżonych mecnasa Piotra Kona (obrońcy Prusinińskiego), mecnasa Kończyńskiego (obrońcy Głowackiego) i mecnasa Dobranieckiego (obrońcy Hubermana), zabrał głos rzecznik oskarżenia publicznego, prokurator Feliks Fajt.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Prusiniński skazany został na 50 złotych grzywny. Głowacki na

Dr. ROSTKOWSKI,

lekarz homeopata,

ukończył wydział medycyny w kraju. Następnie wyspecjalizował się w homeopatji na uniwersytetach w Niemczech i Anglii. Od 20 marca br. dr. Rostkowski ma zamiar osiedlić się w Łodzi i zacząć praktykę w zakresie swojej specjalności. Dr. Rostkowski włada językami: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

KOMUNIKAT.

Uprzyjemni sobie istotnie święta, każdy,

kto będzie używał nasz nowy gatunek herbaty o niezrównanych walorach p. n.

„Róża Cejlońska”.

Takiej herbaty nie widziała Polska od chwili swego odrodzenia.

Z poważaniem
Pierwsze Warsz. T-wo
E. W. I. G.

filja w Łodzi Południowa 20
tel. 67.

KAPILORJEN

jedyny niezwodny oraz wypróbowany przez powagi lekarskie środek który oczyszcza powietrze, wzmacnia ciało i nerwy oraz działa dodatnio jako przymieszka do mycia i kąpiel. Rozpylacze rozmaitych rozmiarów na miejscach sprzedaży. Do nabycia w aptekach, skł. aptecznych perfum i t. p.

miesiąc aresztu z zawieszeniem na trzy lata, Hubermana zaś uniewinniono.

Podczas odczytywania wyroku Głowacki przypuszczając, iż skazano go na 3 lata, stracił przytomność, tak, iż zasądził konieczność zawezwania lekarza sądowego na salę.

W niewoli pozorów.

Berlin i Wiedeń są dzisiaj poważnymi kontrahentami międzynarodowej finansjery, a tymczasem Polska, walcząc o pozory niezależności, zeszła do roli targującego się o grosz klienta.

W dniu 8 bieżącego miesiąca dysku- owano w sejmie o pierwszej pożyczce polskiej na wielką skalę, umowie z Dzielonem w roku 1924. Wskutek ujawnienia się jej istotnego charakteru — rozpałała się w naszym gronie parlamentar- nym istna burza.

W odpowiedzi prof. dr. Władysław Wróblewski, który w charakterze posła polskiego w Stanach, brał czynny i nie najmniejszy udział w ubiciu układu o- głosił w prasie szereg uwag, mających oświetlić wiele ciemnych dotąd punk- tów owej tranzakcji pożyczkowej.

Odnosimy wrażenie, że obrona szła głównie po linii wskazywania, że ni- czego lepszego spodziewać się nie mie- liśmy prawa.

Jednocześnie przebieg rokowań o no- wa pożyczkę z Banker Trustem, kurtu- azyjnie ustępującym prawo do pierw- szej oferty innym grupom, pozwala wnio- skować że od roku 1924 po dzień dzi- siejszy mało się zmieniło w naszych wi- dokach finansowych. W równej mierze — widokach finansowych państwa, co i prywatnych przedsiębiorców.

Podczas gdy my jednak tkwimy na martwym punkcie — na świecie szeroki- m dokonała się w życiu finansowem gruntowna przemiana.

Odżył już przedwojenny pieniężny rynek światowy w pełnem tego słowa znaczeniu. Rany zadane mu przez woj- nę, pomalą się goją.

Ujawnia się ujednostajnienie stosun-ków pieniężnych już nie tylko w krajach anglo-saskich. Również i świat poza- anglosaski zaczyna w niem brać udział. Korzystają z tego ujednostajnienia się dwa kraje Europy środkowej Niemcy i Austria, przywrócone po tarapatkach wo- jennych, do rodziny finansowej świata. Korzystają w dziedzinie finansów pań- stwa i prywatnych.

Wyrazem ujednostajnienia, o którym wspominaliśmy, jest po pierwsze wyrów- nywanie się stopy procentowej. Rów- nież techniczne formy finansowe upo- dabiają się do dawnych przedwojennych.

Dla nas — którzy narazie z zazdro- scią tylko patrzeć możemy na sąsiadów — najciekawsze są drogi, które do- konało się włączenie w międzynarodowy rynek pieniężny Austrii i Niemiec. Wiele pouczających wskazówek znaj- dziemy w tych rozważaniach.

Zauważyć trzeba, że zarówno Niem- cy jak i Austria do czasu z przed kont- roli wyjąłowane były absolutnie ze wszelkich kapitałów pieniężnych.

W chwili zawarcia układu Dawosa — 800 milj. mk. które dopłynąć miały do skarbu niemieckiego wydawały się je- dynym, dającym się przewidzieć, wzmo- czeniem rynku pieniężnego niemieckie- go.

W rok już potem suma kapitałów, które podawaliśmy już tutaj, wynosi 4 do 5 miliardów.

Rządowa pożyczka notowana jest w Londynie o 4 — 5 punktów ponad pa- ri. Zdaje się, że każda emisja gospodar- cza (przemysłowa czy handlowa), o ja- kiej takiej podstawie może być już dzi- siaj w Niemczech finansowana. Pienia

dza krótkoterminowego z oprocentowa- niem 4 — 5 (wobec 12 z przed roku) od- sta — jest wbród. Oto efekt „utrąty su- werenności“, za jaką uważa się u nas obca kontrola, a która i politycznie da- la dzisiaj Niemcom pierwszorzędne nief- sce w świecie.

To samo zgrubsza rzecz ujmując da- się powiedzieć o Austrii. Za pomocą dla skarbu połączoną z kontrolą Ligi, przy- szło wielkie odciążenie na rynku pie- niężnym.

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku poczęły napływać do Austrii dłu- goterminowe kredyty; wynoszą one w sumie zgorą 200 milionów szylingów, wobec 10-krotnie niższej sumy w roku 1924. Korzystają z nich związki samo- rządowe, przemysł i handel. Pieniądz krótkoterminowy w każdej ilości moż- na otrzymać po 5 i pół proc. Wszystko to razem daje obraz przemian, które się stały następstwem przyjęcia kontroli i wypełniania obowiązków z nią związa- nych.

Berlin i Wiedeń — mimo pozory za- leżności politycznej — stały się poważ-

nym i równouprawnionym kontrahen- tem New-Yorku, Londynu i Amsterda- mu.

Krag członków międzynarodowego rynku pieniężnego rozszerza się.

My natomiast z naszymi wybujałymi ambicjami stoimy poza nimi. W pocie- czoła targujemy się o pożyczki, na pod- tych warunkach, spychające nas nie do rzędu współkontrahentów, a do grupy klientów na długie, długie lata.

Sens moralny ostatnich losów Nie- miec i Austrii jest dla nas aż nadto oczy- wisty.

Tylko wprowadzeni w międzynaro- dowy świat gospodarczy przez potęż- nych jego członków — możemy zająć pozycję, która nam przyniesie korzyści. Wiara we własne siły kosztuje nas, nie- stety zbyt drogo.

Pozory zawistości politycznej, go- spodarczej nie zawsze odpowiadają i- stotnemu stanowi rzeczy. Są korzystniej- sze, aniżeli — pozory niezależności, pod- którymi kryją się załamki ruiny i faktycz- na niewola.

A. Z.

Wiadomości gospodarcze.

Ulgi podatkowe.

Celem jednolitego stosowania trybu postępowania przy udzielaniu ulg w spła- cie dawniejszych zaległości w podatku przemysłowym i dochodowym minister- stwo skarbu zarządziło, iż ulgi mogą być przyznawane tym płatnikom, któ- rzy dotychczas z ulg nie korzystali, jak i tym, którym zaległości były już rozłożone na raty względnie odroczone na podstawie wydanych poprzednio za- rządzeń, lecz na warunkach mniej dla nich korzystnych.

Równocześnie ministerstwo skarbu nadmienia, iż o ile wartość szacunkowa zajętych ruchomości domowych wyno- si zaledwie część kwoty zaległych po- datków, przyczem płatnik żadnego in- nego majątku nie posiada, mogą władze skarbowe I instancji występować z wnioskiem o częściowe względnie cał- kowite umorzenie zaległych kwot po- datku przemysłowego.

Terminy zeznań podatko- wych.

Dnia 24 marca upływa ostatecznie przedłużony termin składania zeznań do wyniaru miejskiego podatku od lokali i państwowego podatku od nieruchomości.

Czarna lista niewypłacal- nych.

Wydział ochrony kredytu przy sto- warzyszeniu kupców m. Łodzi zawiad- amia nas o zawieszeniu wypłat wła- snych zobowiązań wekslowych przez następujące firmy:

Feldman J., Garweli, Fajgenbaum Bencjan, Błonie, Ferencza W., Brześć n. B., Frankenstein, Płońsk, Gorklein Wil- no, Gierszumi Wilno, Kobryński J. Wil- no.

Przedłużenie moratorium.

Jak się dowiadujemy ponowne prze- dłużone zostało do dnia 30 czerwca 1926 roku moratorium dla przedwojennych zobowiązań wekslowych w obre- bie b. Kongresówki.

Chcesz pobyć w Krynicy 2 tygodnie darmo?

Kupuj „Premjową Tatrzańską“ K. Gostomskiego i S-ka.

Węgiel w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.

JAN KORAL

ul. Kolejna № 2 (róg Sienkiewicza) Telefon 45-51

MIĘDZYNARODOWE TOW. TRANSPORTOW I ŻEGLUGI, SP. AKC.
 ODDZIAŁ W ŁODZI ul. WÓLCZAŃSKA 11
 TELEF. IMPORT 3-66 EKSPORT 13-10
 SKŁADY TOWAR. 5-44
 EKSPEDYCJA
 IMPORTOWA I EKSPORTOWA
 CLENIE • MAGAZYNOWANIE
 OPAKOWANIE • ZWÓZKA



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejsco- wym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych przedpołudniem kurs do- lara wynosił w płaceniu 7,95 w żada- niu 8,00.

Po południu pod wpływem wiado- mości o całkowitem pokryciu przez Bank polski zapotrzebowania urzęd- owej giełdy, kurs uległ niżce do 7,90 — 7,95 (w żądaniu).

Kurs ten jednakowoż mimo niżki posiadał li tylko teoretyczne znaczenie gdyż brak było zupełnie odbiorców przy masowej podaży dolarów.

Tendencja wybitnie słaba. Ruch w ciągu dnia panował zupeł- nie minimalny. Bank polski ofiarował w Łodzi za dolary kurs 7,85.

GOTÓWKA

Dolary 7,90

CZEKL

Holandja 316,75
 Londyn 38,45
 Nowy York jak gotówka
 Paryż 27,90
 Praga 23,40
 Szwajcaria 152,20
 Wiedeń 111,40
 Włochy 31,80

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 76, 75. w złotych 604,20, 596,25
 Pożyczka kolejowa 125, 128
 Pożyczka konwersyjna 5 proc. 34,28 34,50, 8 proc. 107, 104, 106
 4 i pół proc listy zastawne ziemskie 22,75, 22,65
 4 i pół obl. Tow. Kred. m. Warsza- wy przedw. 20,25
 5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warsza- wy złotowe 34,60

AKCJE.

Bank Polski 51
 Handlowy 1,65, 1,75
 Zarobkowy 4.—
 Dyskontowy 5,10, 5,20
 Zachodni 0,80
 Spiess 2,20
 Cukier 2,05, 2.—
 Nobel 1,20, 1,25
 Modrzejów 2,10
 Ostrowieckie 4,70, 4,75
 Starachowice 1,04, 1,08
 Wulkan 1.—
 Żyrardów 8, 8,05
 Elektryczność 1,40
 Węgiel 2,40, 2,42, 2,40
 Lilpop 0,57
 Norblin 0,81
 Zawiercie 6,90

ZOFJA MSTIBOWSKA
MOJŻESZ ZAŻUJER
 zaślubieni

Białystok Łódź

Pracownia sukien i okryć damskich
 (b. pracowni czki firmy Zwieback-Wiedeń)
 — p. l. —
„Ziufa“ Andrzeja 43,
 lewa oficyna, III piętro.
 Wykwintne wykonanie według ostatnich —: modeli paryskich i wiedeńskich. —
Ceny przystępne.

JEDEN DZIEŃ ZA DARMO!

Kupon

który uprawnia do udziału w konkursie Składu Win i De- likatesów **M. BERMAN**, (ul. Piotrkowska 53) od d. 1 mar- ca do 1 kwietnia r. b.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dnia 21-go marca 1926 r.

PO MARCOWEJ SESJI LIGI NARODÓW.



Chamberlain: „Nerwowi ludzie!... Psują mi taki dobry interes.“

Rysował Waclaw Drozdowski.

Uwagze pp. Moskalewskich i Bobrzyńskich.

Uzbrojeni w mikroskop i nożyce, badają amerykańanie swój budżet państwowy. „Jeśli istnieją wątpliwości, czy coś ma być wycięte — wycinaj!”

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki”).

Nowy Jork, w marcu.

Władze amerykańskie uznały „efficiency” za swój obowiązek i zadanie w tym samym stopniu, co wszystkie prywatne przedsiębiorstwa. „Efficiency” oznacza właściwie esencję wszystkiego, co prowadzi do uproszczenia, oszczędności i normalizacji.

Już w 1913 roku rząd amerykański stworzył t. zw. „Bureau of Efficiency”. Ustalono ilościowo i jakościowo wydajność pracy i podzielono ją na grupy: **re-tord, minimum, wzór, przeciętność.**

Rezultatem tego podziału była subtelna skala wydajności dla rozmaitych czynności służbowych, stanowiąca szematyczną podstawę dla podziału pracy i personelu.

Wzrost budżetu państwowego podczas wojny z miljarða dolarów w 1913 roku do 5 miljarða w roku 1921 dodał wspomnianemu biuró bodźca do pracy. Obok Bureau of Efficiency, założono Bureau of Budget. Dawes był pierwszym dyrektorem tego biura.

W dniu 29 czerwca 1921 roku odbyło się pierwsze posiedzenie, które musi być uważane nie tylko za nowy etap w historii administracji St. Zjednoczonych, ale również jako początek kampanji oszczędnościowej w całym świecie.

A rezultaty? Udało się obniżyć budżet w ciągu jednego roku z 5,11 miljarða do 3,3 miljarða. A więc redukcja o 34 procent. Jednak następny rekord miał być poprzedni.

W 1923 roku budżet wynosił jeszcze 3,294 miljarða, w 1924 — 3,048, w 1925 — 3,06. Celem, do którego dążą, jest suma 3 miljarða.

— Między nami i zwycięstwem — mówi obecny dyrektor biura general Lord — leżą 62 miliony dolarów, t. j. 2 procent. Stwarzamy wobec tego „Klub 2 procent”. Wszyscy urzędnicy państwa wi mogą do niego należeć. We wszyst-

kich rubrykach wydatków trzeba jeszcze zaoszczędzić minimum 2 procent.

Oto kilka haseł tego bądź co bądź niezwykłego klubu:

Zaczynaj od drobnostek, kończ rzeczami wielkimi!

Podróżuj mniej, kupuj mniej, buduj mniej (wszystko dotyczy administracji), zużywaj mniej, pisz mniej, drukuj mniej, nie marnuj niczego!

Badaj zakres twojej służby z mikroskopem w jednej, a nożycami ogrodowymi w drugiej ręce!

Jeśli istnieją wątpliwości, czy coś ma być wycięte — wycinaj! Wogóle w każdym wypadku decyduj na korzyść płatnika podatków, który nas opłaca i którego sługami jesteśmy! Są to jego pieniądze!

Znakomity ekonomista Hoover od początku istnienia biura popiera je energicznie. Jemu przedewszystkiem zawdzięcza Ameryka zaprowadzenie masowych artykułów, które wpłynęły nadzwyczajnie na potaniecie produkcji.

Nie trzeba sobie jednak wyobrażać, że masowe artykuły są tandetą. Popro-

stu wybiera się najlepszy model i produkuje go się en masse.

Miało to również niezwykle korzystny wpływ na aparat administracyjny. — Stwierdzono, że w 21 gałęziach przemysłu fabrykuje się około 30 tysięcy artykułów i zabrano się do zredukowania tej liczby.

Zmniejszono np. ilość gatunków cegieł z 66 do 11, następnie do 7, wreszcie do 6, ilość rodzajów drutu kolczastego zredukowano z 552 do 69, żelazne i drewniane łózka z 50 do 4, pilniki z 1351 do 454, fiaski do mleka z 49 do 10, gatunki asfaltu z 88 do 9 i t. d.

A stało się to nie po długich rozważaniach i wahaniach, lecz na jednym posiedzeniu komitetu upraszczającego.

Stwierdzono, że interes fiskalny blięnie równoległe z interesem gospodarczym, że gospodarcza organizacja urzędów możliwa jest jedynie przy stawianiu jednakowych wymagań poszczególnym urzędnikom.

Oto dlaczego w jednej i w drugiej dziedzinie ustalono typy, względnie normy pracy, co okazało się w rezultacie zbawienne.

G. E.

Droga do szczęścia.

Madryt, w marcu.

W kościele San Gines.

Ten piękny, jasny kościółek leży w pobliżu Puerta de Sol (Wrota Słońca) i jest odwiedzany przez lepsze sfery tej dzielnicy, ponieważ znajduje się w niezwykle cudownym obrazie. Obok obrazu umieszczono drewnianą skrzynię, do której po bożni wrzucają drobne sumy, ażeby cud funkcjonował precyzyjnie i pewnie.

Bowiem, mój Boże! na tym świecie już tak jest: nawet cuda kosztują pieniądza.

Jakaś elegancka, stara dama, w chwili podchodzi do mnie i wszczynając rozmowę.

W pierwszej chwili nie mogę zrozumieć, czego ona chce odemnie; następnie zaczynam się orientować i ogarnia mnie przerażenie: ta biedna, wytworna staruszka w czerni żębrze.

Wstrząśnięty do głębi takim objawem nędzy daję jej trzydzieści centymów. Elegancka dama dziękuje uprzejmie i życzy mi błogosławieństwa niebios. Następnie podchodzi do drewnianej skrzyni i wrzuca moje 30 centymów.

Coś całkiem podobnego przytrafiło mi się przed wojną w Berlinie. Było to w jednej z licznych winiarni, rozrzuconych gęsto siecią po stolicy Niemiec, w której zazwyczaj spędzałem godzinę popołudniową.

Jakiś biedny, nędznie odziany człowiek wszedł do wnętrza i zaczął obchodzić stoliki, prosząc o jałmużnę. Każdy z obecnych dawał mu kilka groszy.

Gdy już zebrał dostatecznie wielką sumkę, podszedł do bufetu i kazał sobie podać kieliszek koniaku.

— Prosiłbym jednak o oryginalny francuski! — uprzedził usługującego.

Te obydwie historie, hiszpańska i niemiecka, są zupełnie identyczne. Każdy czy to zapomocą cudu, czy też... francuskiego koniaku. I każdy chętnie wykreca się od kosztów.

V. A.

Birgisköpfl pod Innsbrukiem ulubione miejsce wycieczkowiczów podczas miesięcy zimowych.



RODA-RODA.

Grzebień.

To się zdarzyło za czasów mojej młodości, gdy byłem jeszcze sublokatorom.

Wprowadziłem się do nowego mieszkania, wypilem kieliszek koniaku, wy paliłem dwa papierosy i przyglądałem się kobietom.

W mieszkaniu moim były dwie kobiety.

Gospodyni domu, wysoka, ładna, żyła wdówka i jej córka — młoda, sympatyczna mężatka, która niedawno wyszła za mąż.

Obie wyglądały jak siostry. Tak bardzo były do siebie podobne. Obie czesały się jednakowo i nosiły we włosach jednakowe grzebyki z brylancikami.

Czułem się jak ów legendarny osioł między dwoma żłobkami; lypałem oczy na matkę i na córkę i nie wiedziałem, która z nich bardziej mi się podobła.

Po długich wahaniach sympatie moje przechyliły się na stronę córki.

Na imię było jej Liza. Mąż wyjechał i ze słów jej można było wywnioskować, że młoda mężatka nie jest bardzo zadowolona ze swej drugiej połowy.

Miałem wówczas naturę żaka i u-miałem zakochać się w kobiecie odrzucającej pierwszego wejrzenia, nie więc dziwnego, że obsypałem młodą mężatkę kaskadami komplementów. Ale Liza była Niemką, a Niemki nie znajdują się na

dwuznaczniakach, do nich trzeba przemawiać jasno i wyraźnie.

— Musiałem więc powiedzieć otwarcie, że ją kocham.

Oburzyła się.

— Nie mogę zdradzić męża — oświadczyła kategorycznie.

Nie lubię gdy kobieta, której mówię o miłości, wspomina swego męża, mimo to nie traciłem nadziei.

Z kobietą trzeba się długo targować nigdy bowiem nie można przewidzieć co ona myśli.

Mówi „nie”, a właściwie myśli „tak”

— Przepraszam — rzekłem — czy pani lubi pieczoną kaczkę?

— Tak.

— A pieczoną kaczkę?

— Bardzo lubię.

— No, więc — pytam w dalszym ciągu — czy może być mowa o zdradzie gęsi, gdy pani je pieczoną kaczkę?

— Odpowiedziała mi na to, że jestem cynikiem.

Niech mnie uważa za kogo chce — myślałem — tylko niech mnie pokocha.

Ale ona nie zmieniła swego stanowiska, podczas gdy miłość moja stawała się z każdym dnem gorętsza i głębsza.

Pewnego razu w napaście jakiegoś szalu rzekłem do niej:

— Niech się pani rozwiedzie ze swym mężem... Ożenię się z pania... Chcę zostać pani niewolnikiem...

Ale ją to nie wzruszyło.

— Nie rozwiodę się — odpowiedziała obojętnie raz wyszłam za mąż i prze-padło!

Nazajutrz znowu powtórzyłem swą płomienną prośbę. I znowu przyszło o-pamiętanie po oświadczeniach. Ale ona była nieublagana.

Trzeciego dnia siedzieliśmy wszyscy troje przy stole. Chcąc wzbudzić za-zdrość w Lizie począłem zalecać się do jej matki.

Piliśmy przytem wino, dowcipkowa-liśmy i czas przechodził bardzo miło.

O godzinie 12-ej w nocy pożegnaliśmy się. Pocałowałem w rękę obydwie niewiasty i udałem się do swego pokoju.

Zasnąłem z myślą o Lizie.

Nagle zbudził mnie ze snu jakiś szmer w pokoju. Ktoś szarpnął mnie za rękaw koszuli. Z przerażeniem otworzy-łem zaspane oczy.

Ona stała drżąca i cicha przy mnie... Chciałem krzyknąć z wielkiej radości, lecz zamknęła mi usta cichym szep-tem:

— Nie bój się... To ja...

Gdy zostałem sam, usiadłem na łóżku, zapaliłem światło i rzekłem do siebie na głos:

— Żegnaj wątpliwości moja!.. Od dziś muszę zostać niewolnikiem aż do śmierci!.. Kto mi, psia krew, kazał być idiotą!.. Poco, u licha, namawiałem ją, żeby rozwiodła się z mężem?.. Poco!

przrzekałem, że się z nią ożenię?... Z kobietą nigdy nie można przewidzieć: mówi „nie”, a myśli „tak”... Przepadło... Wszystko przepadło... Żegnaj, kawaler-skie życie!..

Zrana znalazłem w łóżku grzebień Grzebień z brylancikami. Schowa-łem go do kieszeni z zamiarem zwróce-nia, gdy tego zażąda.

Gdy wszedłem do pokoju na śniada-nie — siedziały już obie przy stole.

Liza nie miała grzebień.

Patrzałem na nią wzrokiem zwycię-skim, choć serce krajało mi się z wielkiego bólu.

Nie spojrziała nawet w moją stronę Zachowywała się, jakgdyby między nami nic nie zaszło.

Nagle dotknęła ręką swych włosów i krzyknęła:

— Gdzie jest mój grzebień?

Powoli wyciągnąłem grzebień z kie-szeni i podałem jej z dwuznacznym u-śmiechem na twarzy.

Spojrziała nań zdziwiona, potem skie-rowała wzrok na głowę matki i rzekła:

— Mamusi! nosisz mój grzebień!.. Przecież ten jest twój!..

Matka zarumieniła się nieznacznie i spuściła oczy...

A mnie się chciało wyć z wielkiej ra-dości, skakać z powodu odzyskanej wo-ności!..

Matce nie przrzekałem przecież że się z nią ożenię!..

Plum. B. F.

KREM FASCINATA
UDELIKATNIA CEREA
ZADAC WSZEDZIE!

**Stosujcie wszędzie w mechanice
Kulkowe i rolkowe łożyska i kulki**

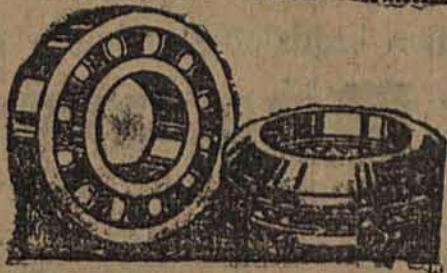
zaoszczędzicie do 50% siły i 90% smar! wyzyskacie silniki do maksimum! Osiągniecie największą pewność ruchu! Poleca stale ze składu we wszystkich wymiarach, jak również kulki stalowe w oprawkach dla rowerów, oraz pierścienie do samosmarów.

KAROL KUSKE

Łódź, ul. Kilińskiego nr. 36.
Telefon 25-81.



Ceny najniższe.
Oferty na żądanie. Dostawa niezwłoczna



**Ze Związku Zawodowego
Pracowników Bankowych
w Łodzi.**

W dniu 23 bm. o godzinie 19-ej wieczorem odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Sprawozdawcze z działalności Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych w Łodzi, w sali Związku Zawodowego Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108, na które zaprasza wszystkich pracowników bankowych.

**Właścicielka
Atelier Artistique de Chapeaux**

Narutowicza 3 II p. front
zawiadania Sz. swoją Klientelę, iż otrzymała z Paryża modele wiosenne i że jest w stałym kontakcie z paryskim „Maison Alphonsine“.

ANALIZY TECHNICZNE

wody, węgla, smarów, tłuszczów, barwników i in.
wykonywa Zakład Badawczy przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi, ul. Pańska 115.

Smola i Papa

po cenach dostępnych dostarcza
**Fabryka tektur smołowych
M. J. Scharff, Łódź**

FABRYKA: ul. Konstytucyjna 113, tel. 37-05.
SKŁAD: Plac Wolności 11, tel. 9-90.



Na dogodnych warunkach!

Łózka metalowe, wózki spacerowe. Rowery angielskie i francuskie Materace druciane i wyścielane, umywalki nabyć można w firmie „DOBROPOL“, Łódź, Piotrkowska 73, w podwórzu.

**Pierwszorzędna Pracownia
Gorsetów
„HYGIENA“**

Łódź, ul. Główna Nr. 12
poleca gorsety najnowszych fasonów Biustonosze, pasy gumowe i płócienne bez fiżbinów, nadające piękną linię niekrępujące ruchy. Pasy brzuszne przed i po połogowe, okolicznościowe, pooperacyjne gumowe i zwyczajne. Wyrównywa figury; przyjmuje reparacje, pranie i przeprasowanie gorsetów.
Ceny niskie!

**„MARGOT“
Piotrkowska 64.**

Z powodu LIKWIDACJI działu konfekcji damskiej i bielizny
Zupełna wyprzedaż
po cenach bajecznie niskich
Suknie wełn., szew., etamin. i jedw. od 21. 8.—
Bluzki „ „ „ 3.—
Szlafroki „ „ „ 6.—
Koszule haft. „ „ 3.90
Hałki haft. „ „ 5.—
Fartuchy „ „ 2.—
Kamizelki „ „ 3.—

**Buchalter-pedagog
wyczuca na samodzielnego
buchaltera-bilansistę**

pod gwarancją w ciągu 4-ch tygodni. Wzianki dogodne. Dla urzędników ustępstwa. Informacje od 5-8 wiecz Adres: Nowo-Cegielniana № 22 m. 41 (pr. of II wejście 3 p. 3974-21)

DEMANDEZ

aujourd'hui meme un abonnement de trois mois ABSOLU-MENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle INGENIEURS & TECHNICIENS Vous recevrez en meme temps franco la brochure "Le Règne de l'Electricité", qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electro-technique.
Ecrivez aujourd'hui meme à INGENIEURS ET TECHNICIENS 40, r. Denfert Rochereau, PARIS.

MIÓD

patoka deserowy kuracyjny, prawdziwy czysty bez domieszek pod gwarancją, z własnej największej galicyjskiej pasieki 5 Kg. 14 zł. — 10 Kg. 27 zł. — 20 Kg. 53 zł. wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła Eugeniusz Biliński w Zbrazu

BIURO PROŚB I PORAD

w sprawach podatkowych i spadkowych
**12 Zawadzka 12
HOCHBERG.**

Sala Filharmonji

Dzisiaj o godz. 12-ej w południe
GRA
Judyta Bokor
na poranku muzycznym
Orkiestry Filharmonicznej.



Według ostatniej mody

ściananie włosów, farbowanie i ondulowanie systemem paryskim najelegantszym paniom w Salonie Fryzjerskim

A. F. Bittner
Andrzeja 15.

**„LECZNICA NA WÓLCĘ“
ul. Piotrkowska 157. — Telefon 49-00.**

Dr. Schicht	3-5	chor. chirurg.
Dr. Weinberg	5-7, niedz. 10-11	wewnętrzne
Dr. Kamelhar	2-4, 7-8 niedz. 12-1/2	
Dr. B. Eliasberg	1-3, niedz. 1-2	nerwowe
Dr. Lange	9-11, 6-7	dzieci
Dr. Rozenblit	11-1, 5-6, niedz. 11-12	
Dr. Lewitter	11 1/2, 6-7, niedz. 12-1	kobięce i akuszerja
Dr. Wollenberg	2 1/2, 4 1/2, niedz. 11-12	
Dr. Rózaner	10 II, 3-5, niedz. 10-11	skórne i weneryczne
Dr. Sommer	12-3, niedz. 12-2	
Dr. Liberski	2-3, 7 1/2-8 1/2, niedz. 10-11	nos gardł. uszu
Dr. Wolf-Klinkowstein	9 1/2-10 1/2, 1 1/2-3, n. II-12	oczu
Dr. Bemer		rentgenolog
Dr. Sielwanowa	5-7,	Laboratorium
Lek. dent. Iwanowski	2-8 niedz. 1-2	zębów
A. Krenicka	9-2, niedz. 10-1	i jamy ustnej

Dyżur nocny. Wizyty na mieście. Rentgen. — Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Lampa kwarcowa. Elektryzacja. Masaże.

Ważne dla Pań!

Okazyjna sprzedaż poniedziałek w wielkim wyborze po cenach niskich
Zawadzka 9 m. 13.

Ważne dla pań! Łatwa metoda nauczanym w przeciągu miesiąca kroju i szycia. Również nauczanym bielizniarstwa. System paryski. Łódź, ul. Karola № 8 m. 15. Zapisy tylko od g. 12-3 p. p.

CZY PANI MIESZKA SAMĄ?..

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury?
Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny!
Crep de-chine we wszystkich kolorach, tafta mesalina, aksamit, jedwab na płaszcz. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjomy i suknie, jak również na męskie garnitury, paleta, spodnie. Biały towar, Gotowa damska i męska bielizna Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów.
Poleca
LEON RUBASZKIN
Kilińskiego 44, tel.: 36 48, 512-141

do oddania sklep frontowy

Z powodu wyjazdu natychmiast do dwóch wystawach wraz z mieszaniem przy ulicy Głównej wiadomość Ewangelicka 2 - dozorczy.

BRYLANTY

diamenty perły srebro, biżuterja kupuje i płaci najlepsze ceny.
A. LEWKOWICZ
Piotrkowska 89.
Uwaga: Oszczędowanie bezpiełnie.

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Najlepsze skórzane rękawiczki własnego wyrobu po cenie fabrycznej w wielkim wyborze dostać tylko u
B. FRIEDE
Nowomiejska 3.
(parter w podwórzu prawa strona.)

Poszukuje się

do wydzierżawienia fabryki mającej około 100 krosien tkackich różnej szerok. od 36 do 64.
Oferty do „Republiki“ sub. „R.“

KUPIĘ

wanny miedziane do farbowania oraz duże cebrzy (botich) do prania wełny, zgłosić się
P. Gerson, Piotrkowska 31.

MEBLE

STYLOWE w wielkim wyborze SYPIALNIE JADALNIE GABINETY PANIEŃSKIE oraz wszelkie meble pojedyncze poleca
Na raty i za gotówkę!
M. TERKELTAUB
12. Prez. NARUTOWICZA 12 w podwórzu.

Lekarz.dentysta
M. Karabanow
Wschodnia 31, (w podwórzu). Ordynuje od 9 rano do 8 wieczór. Ceny kliniczne.

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, weneryczne moczołciowe przyjmuje obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46) tel. 3-51 w godz. 2-5 p. p. i 7-9 wiecz. 00 | 21

STENOGRAFJI wyuczają wszyscy listownie bez płatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Woźnara, Warszawa, Krucz. № 26. 71-5!

Rozmaite

Ważny ręczny Przyjmuję do hafu sułnie jedwabiem srebrnym i złotem, aplikacje mierzki i bielizne oraz zna czenie takowej, fi let na kapy, stopy franki i poduszki Ceny niskie wartu ki dogodne, tamż potrzebne cerowaci i siatkarki d fileł. Margulies, Kilińskiego 46 I front. 062-2

Wielbywała okazja! Podębina p... Tuszynem Miejsce wość kuracyjna za na lesista. Mam 1 pokoi i 1 sklep o raz budynek z 8-m wannami do wy dzierżawienia na sezon letni. Z powodu choroby wy dzierż. wie zaraz. Wiadomość w Tuszynie. Salski. 177-2

kuszerka Zalcwas serrowa przyjmuję zamówienia pał Biednym od 9-1 rano porady bezpłatnie. Traugutt (Kłótka 5 m. 2)

Tapicer dekorator przyjmuje zskł danie fiianek i wszelką robotę p bardzo niskich cenach. Uwaga tylko Cegielniana 64, m. 9. 14

Co czynić?

Swiatowej sławy Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik o powie Ci, kim jest ty, kim być możesz. Nadeślij charakter pisma swój lub za interesow. osoby, zakomunikuj; imię rok, miesiąc urodz Otrzymasz szczegół analizę, charakter określenie zalet, wad, zdolności, przeznac. Analiz wysyła się po otrzy maniu 2 zł. Osobie cie przyjmuję od 12-Protokóły, odezwij podziękow. najwy bitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Piękna 25-6.

Paczność! Panow! D i Panie! Kur wyrobu dywanów Perskich i Smerne skich ręcznej robo ty wycieczną w prz ciągu 8-miu dni. Przyjmuje równie dywany wszelkieg rodzaju do napia wy i oczyszczat z moli jak też i filmy, tylko prze krótki czas gdyż je stem przyjeźdną z Lwowa. Wpisy i formacji udziela co dnia od g. 10- rano do 4,7 wiecz. Wanda Kaczorow ska z Litwinowiczów. ciska po fa brykancie dywanów Aleje Kościuszki 3 m. 7 III p. 05

Na wypłatę

Poszukuje pokoju umeblowanego
z oddzielnem wejściem t. j. wprost z sieni lub schodów.
Oferty do adm. „II. Republiki“ pod literam „S. T.“ 736

Tel. 14-01

ZAWIADOMIENIE.

Tel. 14-01

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić W. P. Odbiorców węgla, iż utworzyliśmy w Łodzi nasz Oddział ze składami, które się mieszczą przy ul. Tramwajowej № 16 i Wierzbowej № 29.

Kierownictwo Oddziału i składów powierzyliśmy

P. P. Braciom Pstragowskiom.

Składy nasze są stale zaopatrzone w węgiel dla użytku fabrycznego i domowego.

Z poważaniem

Francuska Spółka Akcyjna Towarzystwo Bezimienne Kopalni Węgla

CZELADŹ

Société Anonyme des Mines de Czelaź w Sosnowcu Oddział w Łodzi.

Tel. 14-01

Tel. 14-01

Dr. med. Z. Datyner
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 4-7
Piramowicza 11 (dawn. Olguska) - Tel. 48-95.

Dr. med. Ignacy Margolis
spec. chor. oczu
Przyjm. w lecznicy „VITA”,
Piotrkowska 45 od 12-1 i od 5-7 w niedzielę 11-12

Dr. MARJA LEWINSONOWA
Choroby skórne i weneryczne i moczopięciowe (kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63. Przyjmuje od 11-12 do 4-6 wiecz. W lecznicy „Santitas” Cegielniana 29 od 2-1 i od 6-8

Dr. W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11-12 i od 3-6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 4
róg Zawadzkiej. Dla niezamożnych od 11-12 i od 3-4. Ceny lecznicze.

Dr. J. Malowist
Cegielniana 15, wznosił przyjeżdża.
Godziny przyjęcia: do 9 rano i od 6 1/2 do 7 1/2, wieczor. Telefon 5-62.

Dr. med. F. Skusiewicz
Andrzeja 11. Telefon 37-43. Choroby skórne i weneryczne, godz. przyjęcia od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz.

Dr. Ludwik FALK
Nawrot № 7. Telefon 28-07. Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rentgenem i kwarcem w lampach. Przyjm. od 10-12 i 5-7

Dr. E. Ekkert
choroby weneryczne i moczopięciowe
Kiliforskiego 143
przyjmuje od 3-7

Dr. med. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włośń Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej. Tel. 29-45. Przyjmuje od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32. Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Leczenie światłem słonecznym i promieniami Röntgena. Przyjmuje od g. 9 do 11 i od 5-8.

Dr. med. L. Prybulski
Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe (leczenie światłem lamp kwarcowa i promieniami Röntgena). Przyjmuje od 9-2 i od 5-8. Dla pań od 4-6 Oddzielna poczekalnia.

Dr. med. J. POLAKOW
Choroby dzieci. Konstantynowska 37-a. Telefon 39-75. Przyjmuje: od 5 do 6 1/2, pop.

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23. telefon. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona № 6. Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 8-10. 12-2 i od 7-8 w.

Dr. S. Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczne i moczopięciowe
Konstantynowska 12.
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8. Dla pań od 4-5.

Dr. H. Gutschadt
akuszer i ginekolog
Łódź, Zachodnia 62 telefon. 29-52.

Dr. med. Lagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe
Gdańska 42.
Przyjmuje od 7-9 wiecz.

Dr. med. K. FISZMAN
choroby wewnętrzne i dzieci przeprowadził się na ul.
CEGIELNIANA № 26
przyjmuje obecnie między 4-6. 428-4

Lekarz-dentysta A. Korman
Piotrkowska № 8. Tel. 2-80. Przyjmuje: 9-11 3-6.

2 sale fabryczne
obszerne po 7 okien z prądem elektrycznym do wynajęcia. Wiadomość: Zachodnia 16.

Bieliznę wiedeńską
obejrzeć można w pracowni kapeluszy damskich Sienkiewicza 26.

Kupuję
meble, dywany, maszyny do szycia, ubrania i sprzęty domowe w płacę najwyższe ceny.
A. Wajcman,
Dziecina 19 (Nawrotowicza) w skłonie. 204-3

Największy wybór rowerów, nowych od 180 zł. używanych od 50 zł. i części w dużym wyborze polecamy
B-cia Krzemieniecki
Piotrkowska 178

FUTRA
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie.
I. OPATOWSKI
Nowomiejska 27. Tel. 46-08.

Sypialka
w najlepszym stanie jasno 2 pokojowa tania do sprzedania Sienkiewicza nr 29 lewa oficyna I-sze wejście III piętro prawe drzwi m. 33.

DO ODDANIA
Z powodu wyjazdu na czas dłuższy
2 umeblowane słoneczne pokoje
z pianinem, kuchnią i wygodą.
Oferty składać do Republiki pod Umieszczenie mieszkaniowe. 215

Składy murowane
i 2 pokoje blisko kolei Ł. P. do wynajęcia. Of. pod „Składy” do adm. „Republiki” 23

Lokale fabryczne
z siłą parową i kablem elektrycznym do wynajęcia. Pomorska 69. (5 23)

W 30 lekcjach pod gwarancją wyuczysz wszelkie przyrządy praktyczne na samo. dzielnego buchaltera-bilansistę, b. rzecznik z wykształceniem. Po ukończeniu świadectwo. Nie indywidualne instrukcje w sorowach: zaprowadzenia, prowadzenia, zamknięcia i kontroli ksiąg; reorganizacji i regulowania nieprawidłowości; sporządzania bilansów, sprawozdań, podatkowych akt, tow. i t. p. Nauka wieczorem. Przyjmuje również wykonywanie powyższych czynności. Informacje: 7-8 w. Biuro Buchalterji i Rewizji. Piotrkowska 183. telefon 41-31 157

Maszyna do szycia
maszyna w dobrym stanie oraz frakty do sprzedania, Cegielniana 56 Altman front 2 p. 044

Willa
wraz z ogrodem i laskiem na Wierzbowej go ze zaraz przystępnie do sprzedania. Wiadomość: Andrzejka 9 m. 12a belaka 6, przy na II piętro front 031 piórkowskiego 63

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż
masa ogniowista. biurko, 2 łóżka, nikielowe i kredens dębowy sprzedam tania. 6-go Sierpnia 10 m. 12. 909-21

Ulepszenie wazsze pokoje!
Pianino od metra dopasowane, kapy pluszowe, Pikowe, goznowe, Koldry watowe, Podpinka, pracującym na raly Leon Rubaszko, Kiliforskiego 44 352

Pianistka poszukuje
posady w okolicy. Ulica Drawnowska № 54. 954-21

Samochód ciężarowy
wy cztero tonowy do sprzedania Oferty Aleksandra wska 99 Koźmiński. Cena przystępna. 018-21

Drzwi okute
blachą tania sprzedam. Zakład Siusarski Stanisław Tynant, Piotrkowska 37. 4128

Ważne dla filatelistów
Cale serie zagranicznych marek i pojedyncze okazują się. Ku riant, Łódź, Cegielniana 71. lewa oficyna, 3 piętro, m. 26. 142

Fortepian krótki
czarny, zu ełnie dobry, sprzedam Nawrot 1a, m. 29

Poszukuje tokarki
150 metr. lub mniejszą oraz bokarską maszynę 6 go sierpnia 33, właściciel domu 4-5 p.p. 93

Plac sprzedam
na ulicy Nowo-Senatorskiej. Wiadomość: Pusta II, m 1 4130

Sprzedam kredens
dębowy i otomane. Krucza 4, m. 18 4126

Sprzedam tania
Kuchnia obzadowana z kompletem uządzeniem. Wiadomość: Nowo-Abajnicka № 31, m. 7 Baczyński. 47

Sypialnia dębowa
z kompletem meblowym sprzedam tania. Stalarna, Lu belaka 6, przy na II piętro front 031 piórkowskiego 63

Tania do sprzedania
sypialnia dębowa, para łóżek, stolanie, Plotkowska 93, front II piętro przy pluszowe, oraz m. 2. 66

Elegancko umeblowany pokój
w mieszkaniu. 93, front II piętro przy pluszowe, oraz m. 2. 66

Trzy pokoje z kuchnią
w śródmieściu natychmiast poszukiwane. Oferty sub. „Odsępnie”.
Przedstawiana 39.

Plac do sprzedania
40x200 lokci ew. połowa. Wiadomość: Pańska 77 m. 2.

Sprzedam 5 tomów
„Wszczęstwiat i Ciołwik” w oddobnej oprawie oraz „Malarstwo polskie” część I-a. Wiadomość ul. Karłowicza 11 II-e piętro front mieszkanie 9 od 1 do 3ej po południu K. M. 4197-3

Meble pojedyncze
i komplety zamiany i odświeżenia gwarancją kiloletnią. Stolarska Lubelska nr 6 przy Napórkińskiego

Cabinet pierwszorzędny
krzyż skóry cały komplet okazujemy do sprzedania. 6 go Sierpnia (Benedykta) 28 przy oficyna m. 13 parter 206-22

Wiemieckiego udzie
lam p. cenie przystępnej. Oferty pod „Niemka”. 61

Mademoiselle Marie
enseigne anglaise française allemand. Accepte aussi les groupes. Traugutta 2 I p. front

Student przyjeżdża
do poszukuje obywatela lekcje hebrajskie go. angielskiego i niemieckiego. Ewentualnie za skromne honorarium. Oferty „Pedagog”. 141

Student udziela
ma tematyki, tacy fizyki, języków Kiliforskiego 96-3, na prawo druga bama godzina 7. 140

40 gr. lekcja. Uczeń
niere wyższych klas udziela. Piramowicza 2. Kursy gimnazjalne. 086

Armo wyuczysz
stę nografji litownie, dalej bezpłatnie kompiety lekcji. Re dacja Stenografa „J. K.” do admn. Republiki”. 61 wa. Mokotowska 57

Armo wyuczysz
stę nografji litownie, dalej bezpłatnie kompiety lekcji. Re dacja Stenografa „J. K.” do admn. Republiki”. 61 wa. Mokotowska 57

Posady
Potrzebna zdolna
podręczna do pracowni kapeluszy. Piotrkowska 45 fr. II p, m. 5. 216

Przebiega z patentem
poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Oferty „Sumiepnia”. 62

Samochód ciężarowy
nety-nowy typ - po kapitalnym remoncie - tania do sprzedania Radwańska 19, dorozca wskaze. 03

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Niebywała okazja!
uczam metoda. Podębina pod Tuszy em Miejsco wicie egzaminów maturalnych i innych. Oferty „il. Rep.” sub. „Gwarancja” 058-23

Posady
Potrzebna zdolna
podręczna do pracowni kapeluszy. Piotrkowska 45 fr. II p, m. 5. 216

Przebiega z patentem
poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Oferty „Sumiepnia”. 62

Samochód ciężarowy
nety-nowy typ - po kapitalnym remoncie - tania do sprzedania Radwańska 19, dorozca wskaze. 03

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Potrzebna do rącznych
atasków i reszecie potrzebna Rogoziński 6-go Sierpnia 33, 201

Prenumerata „Dziennik Republiki”
wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odniesienie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.